

PROWADZENI PRZEZ DUCHA CZY ŚWIADOMI CELU

1- KTO CZYTAŁ KSIĄŻKI RICKA WARRENA, TEN NIE WIE ŻE:

Większość czytelników książek *Życie świadome celu* i *Kościół świadomy celu* nie jest świadoma, jaki jest rzeczywisty cel wydania tych książek, gdyż wbrew pozorom nie mają one pogłębiać poznania Boga ani powodować wzrostu wiary. Te książki są elementami większej układanki, która zawiera aż cztery pozycje, ale tylko dwie z nich są przeznaczone dla chrześcijan. Kolejne dwie, to instrukcje dla bezbożnych pastorów, które mówią jak tworzyć globalny system religijny poprzez kontrolę Bożego ludu za pomocą psychologii zarządzania i psychologicznych technik kontroli.

Globalny system religijny jest od wielu dekad tworzony przez ONZ, [Światową Radę Kościołów](#), [Globalne Forum Chrześcijańskie](#) oraz [Alians Ewangeliczny](#), który zrzesza biskupów denominacji ewangelikalnych, którzy jako członkowie [Aliansu Ewangelicznego RP](#), są pracownikami [Polskiego Forum Chrześcijańskiego](#), w którym ich przełożonym jest wysokiej rangi ksiądz katolicki i gdzie zakulisowo kolaborują z [Konferencją Episkopatu Polski](#) (zrzeszającą biskupów katolickich) i [Polską Radą Ekumeniczną](#) (zrzeszającą biskupów pozostałych wyznań tradycyjnych). Z kolei [Polskie Forum Chrześcijańskie](#) jest z kolei agendą [Globalnego Forum Chrześcijańskiego](#), które podlega pod [Światową Radę Kościołów](#), która realizuje ideologiczne cele ONZ, oparte na naukach demonów przekazanych przez spirytystkę [Alice Bailey](#). Więcej na ten temat znajdziesz w tekście pt: [Ideologia New Age](#).

Kościół w Nowym Porządku Świata musi być poprawny politycznie i musi się opierać na ziemskich autorytetach, silnym przywództwie i wizji lidera, ponieważ nie ma zbliżać ludzi do Boga, tylko realizować ideologiczne cele panów tego świata. Dlatego liderzy Kościoła Świadomego Celu starają się odwracać chrześcijan od Słowa Bożego i wiary w Boże obietnice, na rzecz edukacji i aktywizacji społecznej, aby zamieniać zbory w instytucje socjalne, które będą zaspokajały ludzkie potrzeby w oparciu o silną wspólnotowość, kompromis i marginalizowanie roli doktryn, aby wszystkim swoim członkom zapewnić dobre samopoczucie i zagwarantować akceptację wszelkich wierzeń. Takie zbory charakteryzuje wiodąca rola muzyki i psychologii, płytkie kazania, wszelkiego rodzaju poradnictwo, kursy, terapie, coaching i wszystko co oferuje świat, ponieważ każdy ma tam znaleźć to, czego pragnie jego ciało. A magicznym kluczem do tych zmian, są cztery poniższe książki:

1. Rick Warren - ŻYCIE ŚWIADOME CELU

Ta książka wpaja czytelnikowi niebiblijną wiarę i tworzy w świadomości czytelnika fałszywy obraz Boga, aby zaczął opacznie pojmować zasady i cel zbawienia. Warren posługuje się w niej Bożymi obietnicami, które pozbawił biblijnego kontekstu i biblijnych uwarunkowań. Ponadto, przytaczane wersety nie są tłumaczeniami, lecz wolnymi interpretacjami Eugene Petersona z parafrazy *The Message*, stworzonej prawdopodobnie na potrzeby ideologii Ricka Warrena i jej podobnych.

2. Rick Warren - KOŚCIÓŁ ŚWIADOMY CELU

Ta książka jest adresowana do animatorów zmian i potencjalnych aktywistów zaangażowanych w tworzenie nowego modelu kościoła, którego celem nie jest czynienie innych uczniami Chrystusa, tylko stworzenie globalnego systemu religijnego, zgodnego z dyrektywami ONZ. Jest to instrukcja dla aktywistów zborowych do tworzenia zmian i aktywizacji tzw. zasobów ludzkich, za pomocą coachingu, mentoringu, psychologii zarządzania i psychologicznych technik kontroli.

3. Rick Warren - 40 DNI ŚWIADOMYCH CELU

Ta publikacja jest przeznaczona wyłącznie do użytku wewnętrznego; dla pastorów, którzy przystąpili do wdrażania programu ciągłej zmiany i zaczęli przeobrażać swoje zbory w świątynie nowej ery. Zawiera ona psychologiczne narzędzia do tworzenia złudzeń, typu: fałszywa retoryka, metody poznawania oczekiwań i testy do mierzenia zmian myślenia członków zboru. Daje też dostęp do światowej bazy danych, która przetwarza dane wysyłane przez pastorów na temat członków zborów i odsyła informacje zwrotne, które określają aktualny kierunek zmian oraz plany awaryjne, dotyczące wszelkich form oporu i ułaskawiania bądź pozbywania się sceptyków wprowadzanych zmian.

4. James H. Furr, Mike Bonem, Jim Herrington - PRZEWODZENIE ZMIANOM W ZBORZE

Ta publikacja też jest przeznaczona tylko dla pastorów i jest swoistą instrukcją tzw. *programu ciągłej zmiany*. To jest podręcznik rekomendowany przez Ricka Warrena, który zawiera o wiele bardziej świeckie ujęcie tematu, niż „40 Dni Świadomych Celu”. Jej wydawca Jossey Bass, jest współpracownikiem globalnej „Sieci Przywództwa” Boba Buforda, oraz fundacji „Przywódca dla Przywódcy” Petera Druckera (guru globalistów, twórca filozofii systemów korporacyjnych), które są światowym centrum dowodzenia w procesie globalnej przemiany kościołów.

Polską agendą Sieci Przywództwa jest [Fundacja Arrow](#), za którą kryje się kilku bardzo znanych pastorów i która oficjalnie działa jako: [Instytut Przywództwa](#). Fundacja Arrow współpracuje z liderami kościoła katolickiego i biskupami zrzeszonymi w *Aliansie Ewangelicznym*, i razem z ekumeniczną [Fundacją Akademią Przywództwa](#) organizuje cykliczne konferencje [The Global Leadership Summit](#) dla liderów wszelkich organizacji kościelnych, na których różnego pokroju masonscy liderzy światowych zmian, tj: politycy, dyrektorzy światowych banków i organizacji społecznych, biskupi katoliccy i jezuici, wdrażają ich w dogmatykę i zasady *Nowego Porządku Świata*.

Pastorzy, którzy przystąpili do programu ciągłej zmiany i zaczęli zamieniać swoje zbory w instytucje społeczne, jako funkcjonariusze *Nowego Porządku Świata* dysponują też wieloma innymi narzędziami, oraz pomocą platformy internetowej www.pastors.com i biuletynu *Rick Warren Ministry Toolbox*, gdzie wyszkoleni inżynierowie społeczni udzielają im konkretnych wskazówek: jak mają manipulować członkami swoich zborów, jak zyskiwać sympatię sceptyków i pozbywać się oponentów. Tego rodzaju działania są trudno dostrzegalne, bo są skrywane przed Ciałem Chrystusa, ale wdrażanie tego procesu zawsze zaczyna się od wykładów na temat wizji i autorytetu pastora, wspólnego celu i jedności, oraz wprowadzenia lektur obowiązkowych, pt: *Życie świadome celu* i *Kościół świadomy celu*.

2 - KIM JEST RICK WARREN I W CO WIERZY

Rick Warren, pastor zboru *Saddleback Church* w Kalifornii i twórca *Kościła Świadomego Celu*. Wielu pastorów na całym świecie uważa go za guru w dziedzinie zarządzania kościołem. Rick Warren założył witrynę www.pastors.com, której subskrybentami jest około 70.000 pastorów z całego świata, zaangażowanych w tworzenie globalnego systemu religijnego.

W książkach Ricka Warrena jest kilka prawdziwych rzeczy i wniosków, które zawsze są wymieszane z wieloma fałszywymi twierdzeniami, dlatego każdy przeciętny czytelnik szybciej popadnie w teologiczny chaos, niż zdoła usystematyzować nauki Ricka Warrena, które są pełne świeckiego racjonalizmu, niezauważalnych półprawd, wypaczeń oraz wzajemnie wykluczających się założeń. -

Rick Warren zakłada, że dobre jest wszystko co działa, a Boga przedstawia jako uśmiechniętą buźkę na niebie, która akceptuje wszystko co wymyśli człowiek. Takie założenie jest całkowitym odwróceniem motta chrześcijaństwa, które brzmi: „*bądź wola Twoja*” na „*bądź wola moja*”, które jest mottem okultyzmu i pcha ludzi do korzystania z usług wszelkiego rodzaju czarowników, wróżek i gangsterów, a pastorów kusi do posługiwania się psychomanipulacją, aby mogli szybko osiągać własne cele, co samoistnie wyklucza etykę chrześcijańską, w myśl której nie jest ważne czy coś działa; ale jak działa? Kto za tym stoi i czy to jest zgodne z Pismem?

Z biblijnego punktu widzenia nie da się też zaakceptować głównego założenia Ricka Warrena, które mówi, żeby nigdy nie krytykować tego, co działa, ponieważ wzrost liczby członków zboru i zmiana retoryki nie dowodzi, że Bóg jest zachwycony ludzkimi metodami. To przeczy biblijnemu nakazowi czuwania i rozpoznawania fałszywej informacji, a nikt nie jest aż tak namaszczony, aby był wyjęty z odpowiedzialności za wypowiadane słowa, gdy jego nauki są sprzeczne ze Słowem Bożym.

PETER DRUCKER - GURU I MENTOR RICKA WARRENA

Peter Drucker był masońskim wizjonerem, globalistą i twórcą filozofii korporacyjnych, który nazwał Ricka Warrena wynalazcą globalnego przebudzenia. Filozofie wymyślone przez Petera Druckera działają we wszystkich światowych korporacjach. Drucker podzielił zarządzanie światem na trzy sektory: (1) rządowy, (2) prywatno-biznesowy, (3) socjalny. Według tego porządku, kościoły mają się stać instytucjami socjalnymi. Dlatego w ostatnich dekadach swego życia, Drucker koncentrował się na metodach kontroli kościołów i szkoleniu nowej fali liderów.

Problem tkwi w tym, że dzieci Boże nie mogą płynąć z nurtem tego świata, bo zostały zobowiązane do wzajemnego korygowania się. A jeśli świecki menadżer zaczyna mówić pastorom jak mają zarządzać Kościołem, aby w nowym porządku świata (tworzonym przez szatana) mógł spełniać funkcje socjalne, to nieunikniony jest też kompromis co do Bożych standardów, bo wtedy decydujący głos zawsze będą mieli politycy finansujący sektor socjalny.

Drucker przekonał Ricka Warrena, że powinien zarządzać swoim zbozem, przyjmując tak zwaną „*perspektywę klienta*”, aby jego parafianie czuli się w pełni usatysfakcjonowani. To jest marketingowy sposób pozyskiwania klientów, stosowany w handlu, który niestety działa tak samo, gdy jest stosowany w martwych zborach. Dlatego każdy pastor świadomy celu, najpierw analizuje gusta swoich dawców dziesięcin, a następnie tak modeluje nabożeństwa, aby ludzie byli zachwyceni emocjonalną muzyką i treściami, które pragną słyszeć ich uszy. To jest oczywiste łamanie Bożych reguł, które zapewnia zwodzicielowi duchową różnorodność w zborze, która jest niezbędna w *procesie ciągłej zmiany*, który z kolei jest motorem napędowym filozofii Petera Druckera.

Proces ciągłej zmiany jest podstawą wprowadzania nowego porządku świata, zarówno w biznesie, edukacji, jak i w kościołach, i zakłada wyeliminowanie biblijnego fundamentalizmu i doprowadzenie chrześcijan do skrajnie liberalnych przekonań, w których wszystko jest względne i nic nie jest pewne, ani wieczne. Polega to na odwracaniu ludzi od biblijnego systemu wierzeń i wpajaniu przekonania, że Boża miłość polega na kompromisie i tolerancji.

Według Petera Druckera, najważniejsza jest różnorodność etniczna i duchowa (2Kor 6:14-18), która zmusza wierzących do kompromisu. Filozofia Druckera jest tak zaprojektowana w kwestii relacji międzyludzkich, że oducza ludzi bojaźni Bożej, a uczy lojalności wobec liderów. Zakłada też, że należy akceptować wszelkie przekonania i doktryny, co samoistnie wyklucza prawdy biblijne i etykę chrześcijańską, która nakazuje obnażać źródła grzechu i usuwać.

Z tego powodu wielu chrześcijan oddanych Bogu jest dzisiaj zmuszanych do opuszczenia swoich zborów, ponieważ nie zgadzają się na zmianę doktryn, na rzecz wizji pastora, racjonalizmu i niebiblijnie pojętej jedności. Te metody były już wielokrotnie testowane w socjotechnicznych laboratoriach Stalina, Hitlera i Mao, a dzisiaj są stosowane na całym świecie, jako *Systemy Zarządzania Jakością*. To są zaplanowane procesy, które nadzorują wyszkoleni liderzy, których celem jest ujednolicenie myślenia chrześcijan aby podporządkować ich interesom globalnych korporacji, poprzez tak zwany „dialog heglowski”, który został wymyślony przez niemieckiego filozofa *Wilhelma Hegla*, a opiera się na zasadzie: **TEZA - ANTYTEZA = SYNTEZA**

W tym procesie istotny jest napływ do kościoła ludzi niewierzących. Wtedy grupę ludzi wierzących (**teza**) zgromadza się na debatach z osobami niewierzącymi (**antyteza**), które prowadzi wyszkolony lider, którego rolą jest doprowadzenie uczestników do kompromisu (**synteza**), który zostaje uznany za ich wspólne stanowisko (debaty w TV). Na kolejnym spotkaniu poprzednia synteza będzie tezą i w ten sposób prawda jest coraz bardziej rozwadniana. Bóg nakazał uczyć Słowa Bożego, a nie debatować nad Słowem Bożym, aby wypracowywać wspólne stanowisko z poganami, bo wtedy ludzie nie poznają prawdy, tylko ją rozwadniają.

Efektem tego rodzaju działań jest tzw. *przesunięcie paradygmatu* czyli zmiana interpretacji Pism, postrzegania Boga i celu zbawienia, która prowadzi do wiary w innego boga i świeckiego stylu życia.

Aldous Huxley, jeden z prekursorów globalizmu, już wiele lat temu pisał: „W przyszłych, bardziej skutecznych dyktaturach prawdopodobnie będzie mniej przemocy niż w czasach Hitlera czy Stalina, gdyż poddani dyktatora przyszłości będą zniewaleni bezboleśnie przez oddziały doskonale wyszkolonych liderów i inżynierów społecznych (...) postawy uczestników nie wynikają z poznania ani rozsądku, tylko z odczuć i niepohamowanych pragnień. To właśnie w odczuciach i niepohamowanych pragnieniach tkwi korzeń każdej decyzji.

Aby osiągnąć sukces w programowaniu ludzi², trzeba się uczyć manipulowania ludzkimi emocjami. Ktokolwiek chce kontrolować tłum, musi poznać klucz otwierający jego serce. To przez manipulację ukrytymi siłami, mistrzowie reklamy powodują, że ludzie kupują tą, a nie inną pastę do zębów, dany rodzaj papierosów lub konkretnego kandydata politycznego. Hitler już wiele lat temu wiedział, że skuteczna propaganda musi być skoncentrowana na kilku podstawowych potrzebach, a następnie wyrażona w kilku stereotypowych hasłach, które należy nieustannie powtarzać, aby dana ideologia zapisała się w pamięci tłumu”. (*Nowy wspaniały świat*)

Obecnym mentorem Ricka Warrena jest profesjonalna agencja marketingowa CMS z Kalifornii, która na swojej stronie internetowej pisze:

„CMS widzi swoją misję jako pomoc klientom w rozwijaniu ich firm. Czynimy to pracując z każdym klientem indywidualnie, określając możliwości i rozwijając innowacyjne, kreatywne i przynoszące zyski usługi, które pomagają w prowadzeniu programu efektywnego marketingu, sprzedaży i komunikacji. Jesteśmy najlepsi wtedy, gdy klient pozwala nam działać w ramach partnerstwa.

CMS jest firmą założoną przez zespół utalentowanych osób, które dzięki swojemu poświęceniu i doświadczeniu zasłużyły sobie na solidną reputację za skuteczność w tworzeniu rezultatów. U źródeł sukcesu firmy CMS leżą ankiety, sondaże i ich analiza, co charakteryzuje wszystkie współczesne systemy zarządzania, a do grona klientów CMS należą takie światowe giganty jak Quaker czy Isuzu Motors. Zbieranie i zarządzanie danymi jest istotne dla zrozumienia rozwoju i planowania każdej skutecznej promocji. Dlatego właśnie wprowadziliśmy nasz Inteligentny System Pozyskiwania (CMS)”.

Odrodzony chrześcijanin nie zawdzięcza rezultatów swojego powołania metodom marketingowym, tylko Bogu, ponieważ ludzkie metody zawsze kolidują z metodami i celami Bożymi (Prz 3:5-7), a „mądrość tego świata jest dla Boga głupotą” (1Kor 3:19-20). Z własnych doświadczeń wiem, że Bóg zawsze zaczyna wdrażanie swojego planu od burzenia ludzkich planów; „Albowiem moje myśli, to nie wasze myśli, a wasze drogi, to nie moje drogi, mówi JHWH, i jak niebiosy są wyżej niż ziemia, tak moje drogi przewyższają wasze drogi, a moje myśli są wznioślejsze niż wasze myśli” (Iz 55:8-9).

Jesienią 2003 roku, podczas konferencji na Uniwersytecie Wolności, ponad 13000 osób słuchało, jak Warren objaśniał metodę przyciągania tłumów na koncerty uwielbienia. Warren podał wtedy kilka zasad przyrostu liczebnego jego zboru, mówiąc:

„W przyszłości jedną z najważniejszych rzeczy będzie przyciąganie ludzi za pomocą muzyki (...) stosując odpowiednią muzykę można wprawić w ekstazę więcej ludzi, niż za pomocą czegokolwiek innego. Zachęcajcie członków kościoła, aby zmieniali teksty i aranżacje śpiewanych u was pieśni. Nowe piosenki powinny mówić, że Bóg czyni coś nowego i niezwykłego”.

Jeśli ktoś w taki sposób usprawiedliwia własne pragnienia, czyniąc z tego miarę sukcesu, to wypacza biblijny obraz Bożego charakteru i Bożej woli, a jeśli do tego twierdzi, że jego cel jest Bożym celem, to nie upodabnia się do Chrystusa, tylko zmienia Chrystusa na swój obraz i swoje podobieństwo.

W styczniu 1998, podczas seminarium *Kościoła Świadomego Celu*, Warren ponownie zapewniał, że Bóg akceptuje jego strategię oparte na ludzkich pragnieniach, zamiast na Słowie Bożym, mówiąc:

„Jesteśmy bardzo nowocześni i nie zamierzamy się z tego nikomu tłumaczyć. Rozdałem wszystkim na nabożeństwie arkusze i powiedziałem, żeby wpisali tam nazwy stacji radiowych których słuchają. Poprosiłem o to, żeby się dowiedzieć jakiej słuchają muzyki.

Gdy otrzymałem odpowiedzi, to nie znalazłem tam ani jednej osoby, która by napisała, że słucha muzyki organowej. Dlatego podjęliśmy decyzję, że od teraz będziemy kościołem w którym brzmi nowoczesna muzyka. Po tym jak przestaliśmy zadowalać wszystkich, w naszym zborze wzrosła ilość ludzi. Jesteśmy naprawdę bardzo głośni podczas nabożeństw i zapewniam was, że nie zamierzamy niczego ściszać. Pokolenie dzisiejszych trzydziestolatków nie chce słuchać muzyki, tylko chce ją odczuwać”.

Czy Bóg rzeczywiście kocha kulturową różnorodność? Czy jest zadowolony, gdy widzi jak jego dzieci karmią swoje pożądlivości i dążą do ciągłego stymulowania emocji? Gdy Izrael znudził się Słowem Bożym i zaczął przyjmować pogańską różnorodność oraz ich duchowe doznania, to Bóg ich surowo karcił. Ale dzisiaj jest już regułą, że gdy cielesni starsi głoszący powierzchowne kazania przestają zaspokajać duchowe potrzeby zboru, to chętnie wprowadzają świecką muzykę, aby grać ludziom na emocjach i zadowalać ciało. A wiemy, że „wszelki zamysł ciała jest wrogi zamysłom Ducha Bożego, bo zamysł ciała prowadzi do śmierci, a zamysł Ducha do życia wiecznego i pokoju z Bogiem. Dlatego ci, którzy żyją według ciała, Bogu podobać się nie mogą” (Rz 8:6-8).

3 - DLACZEGO PASTORZY WPROWADZAJĄ ŚWIECKIE METODY

Między wierszami książek Ricka Warrena jest ukryte kłamstwo, którym dwa tysiące lat temu szatan kusił Jezusa, a w które dzisiaj wierzy cały bezbożny świat; każdy wyznawca teologii sukcesu, każdy wilk w owczej skórce i każdy nieodrodzony kaznodzieja, które brzmi: „*Dam ci władzę i chwałę tego świata, jeśli oddasz mi pokłon, będzie twoja*”. To właśnie ta pokusa powoduje, że każdy bezbożny pastor, lider młodzieżowy i lider uwielbienia, którym władają pożądliwości ciała, oddaje pokłon szatanowi poprzez odstawienie Słowa Bożego i wdrożenie w swoim zborze bezbożnych zasad panów tego świata, opartych na filozofii systemów korporacyjnych i Programie ciągłej zmiany.

Szatan od początku oferuje iluzoryczny sukcesu, pseudo mądrość i namiastkę władzy, każdemu kto upadnie i odda mu pokłon, poprzez zmianę kontekstu i znaczenia Słów Boga lub zakwestionowanie ich ponadczasowości, aby zatrzeć granicę oddzielającą prawdę od kłamstw szatana. Ten podstęp udał się szatanowi w ogrodzie Eden, w wyniku czego ludzkość straciła relację z Bogiem.

Dzisiaj ten sam błąd popełnia wielu cielesnych chrześcijan i nieodrodzonych pastorów, którzy nie chcą być sługami, tylko przywódcami, liderami i prezesami, więc porzucają Słowo Boże i zaczynają głosić nauki demonów, co skutkuje tym samym, co błąd Adama i Ewy. A że Bóg nie bierze udziału w oszustwach szatana, dlatego opuszcza takich ludzi i takie zbory mają imię, które mówi że żyją, ale są martwe duchowo. Bądź więc czujny i przekaz tym, którzy jeszcze żyją, ale są bliscy śmierci, że ich czyny nie są doskonałe przed moim Bogiem (że nie pełnią woli Boga / Obj 3:1-2).

Apostoł Paweł napisał, żeby stronić od takich arcy-apostołów, gdyż mają innego ducha i głoszą inną naukę, są wyzuci z prawdy i mają spaczony myślenie, dlatego wydaje im się, że mogą ciągnąć zyski z pobożnych ludzi (1Tm 6:5-6, 2Kor 11:4-5). Chrystus nazywa tego rodzaju ludzi „*nikolaitmi*” (*niko – laos / podbijać – lud*), których nienawidzi (Obj 2:6 i 2:15), bo chcą zająć Jego miejsce w życiu ludu Bożego, aby nad nim panować.

Słowo Boże mówi, że mamy jedni drugich uważać za ważniejszych od siebie. Starsi w wierze mają uważać za ważniejszych młodszych w wierze - ponieważ Bóg ich rozliczy z tego, co wkładali im do głowy i dokąd ich prowadzili - a młodszy mają uważać za ważniejszych dojrzałych chrześcijan, aby się od nich uczyć pokory i uniżenia, bo Bóg okazuje łaskę tylko pokornym.

Jezus nie stworzył korporacji religijnej o strukturze piramidy, ani nie nadaje swoim uczniom tytułów jak „*nikolaici*”, tylko każdemu przydziela konkretny dar na dany czas. Niemowlęta obdarza darem modlitwy w obcych językach, aby się modlili o siebie i cały zbor. Duchowych młodzieńców obdarza darem wykładania języków, prorokowania, niesienia pomocy lub nauczania, a dojrzałych chrześcijan darem mądrości, rozróżniania duchów, uzdrawiania lub mocą czynienia cudów, aby każdy mógł w inny sposób służyć reszcie zboru. Ale każdy musi pozostawać sługą i nie ma prawa wywyższać się ponad innych ani zajmować miejsca Chrystusa, aby panować nad Bożym ludem, bo kto się wywyższa, ten na sądzie będzie poniżony (Mt 23:11-12).

Patrząc na to z ziemskiej perspektywy można szybko zauważyć, że za tymi wszystkimi wzniosłymi działaniami, kryje się powód bardzo przyziemny i bardzo odległy od Boga, ale za to bliski globalnym elitom, do których należał Peter Drucker. Jako główny ideolog psychologii zarządzania i przemian społecznych uważał, że mega kościoły są jednym z najistotniejszych zjawisk społecznych ostatnich trzech dekad.

To przekonanie znalazło wyraz w publikacji jego współpracownika, Boba Buforda, pt: „*Społeczeństwo przyszłości*”, gdzie w rozdziale pt: „*W jaki sposób wybitne indywidualności, kościoły i przedsiębiorcy mogą przekształcać społeczeństwo*”, pisze:

„Organizacje religijne stały się dominującą częścią sektora społecznego. Dlatego zbory są gotowe, zarówno jeśli chodzi o potencjał finansowy jak i liczbę wolontariuszy, aby w najbliższych latach pełnić przewodnią rolę w społeczeństwie, zwłaszcza gdy ich innowacyjna organizacja zapewnia odpowiednią skalę i odpowiedni zakres działań, który pozwala realnie wpływać na społeczeństwo. Kościół przyszłości jest najbardziej obiecujący, jeśli chodzi o zamianę dobrych intencji na wymierne rezultaty”.

Szkoda tylko, że te wymierne rezultaty nie wynikają z troski o ludzi, bo jedynym rzeczywistym celem tych przemian jest stworzenie bezmyślnego i zmotywowanego, kościelnego aktywisty, który nie będzie potrafił odróżnić Bożego powołania od służenia bezbożnemu systemowi.

Dalej Bob Buford pisze:

„Aktywista społeczny ma wpływ na procesy zachodzące w sektorze społecznym i na produkt, którym nie jest tutaj towar ani usługa, jak w biznesie, ani też rządowa regulacja prawna, lecz zmieniony człowiek. W czerwcu 1996 gościłem grupę ludzi, którzy osiągnęli znakomite rezultaty jako przedsiębiorcy, ponieważ doskonale rozwijali nowatorskie przedsiębiorstwa. Teraz przyszedł czas na innowacje w sektorze społecznym”.

Tego rodzaju przemiany nie mają nic wspólnego z Jezusem Chrystusem, który czyni nas jednością. Według Boba Buforda, chrześcijanie mogą być używani jako "siła pomocnicza" w tworzeniu *Nowego Porządku Świata*. Dlatego Bob Buford odszedł ze świeckiej „Fundacji Petera Druckera”, aby założyć wspomnianą wcześniej pseudo-chrześcijańską „Sieć Przywództwa”, bo podobnie jak jego mentor i guru postrzega kościoły jako głównego dostawcę "szkoleń dla liderów" sektora socjalnego.

„Zdaję sobie sprawę, że sektor rządowy nie będzie w stanie zapewnić wszystkich usług potrzebnych do stworzenia globalnego systemu opiekuńczego. Tego zadania nie zrealizuje też sektor biznesowy. Zatem ciężar musi być przeniesiony na sektor socjalny, a najsilniejszą i najbardziej zorganizowaną strukturą w ramach sektora socjalnego będą wielofunkcyjne mega zbory. Żadna inna instytucja nie posiada wystarczających zasobów ludzkich i finansowych, aby wykształcić liderów i aktywistów, którzy będą wykonywać tę pracę. Ale warunkiem tego przedsięwzięcia (edukacji liderów służby społecznej) jest współpraca zborów z całego świata z sektorami rządowymi i biznesowymi pod szyldem partnerstwa opartego na wierze” (Bob Buford).

Bóg powołał nas, abyśmy troszczyli się o osoby ubogie, więzione i załamane, i taka służba ma sens. Ale prawdziwa służba chrześcijańska polega na głoszeniu Ewangelii i prowadzeniu ludzi do Chrystusa, a nie na Dialogu Heglowskim i głoszeniu przesłania zgodnego z poprawnością polityczną, bo każda współpraca z sektorem rządowym zmusza do dostosowania się do standardów politycznych.

Dla chrześcijan jest to nie do przyjęcia, gdyż nie da się nałożyć ograniczeń na Ducha Świętego. Odczuwalne potrzeby nie mają wtedy żadnego znaczenia, gdyż najważniejsze są potrzeby duchowe, które może zaspokoić wyłącznie Jezus Chrystus, przez swoje Słowo i swojego Ducha. Ta prawda ma zastosowanie zarówno dla tych którzy służą innym, jak i tych, którym inni usługują.

„Albowiem Królestwo Boże to nie jest pokarm i napój, ale sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym. Kto w tym służy Chrystusowi, jest miły Bogu i ma uznanie ludzi” (Rz 14:17-18).

Czy da się zmierzyć sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym lub służbę Marii, którą Jezus pochwalił za to, że siedziała u Jego stóp, podczas gdy Marta przygotowywała posiłek (Łk 10:38-41). Posiłek można przeliczyć na kalorie lub megadżule, ale jak zmierzyć miłość? Nie ma takiej metody, bo Bóg nie akceptuje ziemskich kryteriów oceny ludzkich czynów. On ustanawia własne standardy pracy w Królestwie Bożym i to On nas wyposaża i nagradza.

Boga nie zachwycisz ludzkimi pomysłami, bo On widzi zarówno początek jak i koniec, dlatego ostrzegł nas, abyśmy wystrzegali się iluzji i nie dali się zwieść w czasach końca. I wzywa każdego, aby oddzielał się od świata nawet wtedy, gdy kocha zgubionych ludzi i głosi im Ewangelię, bo Jego prawda, Jego natura i Jego drogi nigdy się nie zmieniają, bo nie są ludzkimi drogami.

„Albowiem wielu z tych, o których często wam mówiłem, a teraz także z płaczem mówię, postępuje jak wrogowie krzyża Chrystusowego. Końcem ich jest zatracenie, bogiem brzuch a chwałą to, co jest hańbą, albowiem myślą o rzeczach ziemskich. A nasza ojczyzna jest w niebie, skąd też oczekujemy naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa” (Flp 3:18-20).

Dlatego, gdy Chrystus wstanie i zamknie bramę, to wszystkie głupie panny, które dzisiaj postępują wbrew nauce apostoelskiej, zostaną na zewnątrz i będą pukać w bramę, mówiąc:

„Panie, otwórz nam, a wtedy On im odpowie: Nie znam was. Skąd jesteście? Wtedy będą mówić: Jadaliśmy i piliśmy z tobą, i uczyłeś nas swoich dróg; a wtedy On im powie: Przecież mówię, że was nie znam i nie wiem skąd jesteście; odejdźcie ode mnie wszyscy sprawcy bezprawia. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębami, gdy ujrzą Abrahama, Izaaka i Jakuba oraz wszystkich proroków w Królestwie Bożym, siebie zaś samych odrzuconych” (Łk 13:25-28).

„Do Królestwa Niebios nie wejdzie każdy, kto mówi do mnie: Panie, Panie; tylko ten, kto pełni wolę mego Ojca, który jest w niebie. W owym dniu wielu będzie mówić: Panie, Panie czyż w twoim imieniu nie prorokowaliśmy, nie wypędzaliśmy demonów i nie czyniliśmy wielu cudów? A wtedy im powiem: Nigdy was nie znałem. Idźcie precz ode mnie wy, którzy czynicie bezprawie” (Mt 7:21-23).

„Biada tym, którzy zło nazywają dobrem, a dobro złem, którzy zamieniają ciemność w światłość, a światłość w ciemność, zamieniają gorycz w słodycz, a słodycz w gorycz. Biada tym, którzy we własnych oczach uchodzą za mądrych i we własnym mniemaniu za rozumnych!” (Iz 5:20-21).

4 - POSZERZANIE WĄSKIEJ DROGI

Rick Warren zachęca czytelników książki *Życie świadome celu* do cichego wyszeptania modlitwy: „Jezu, wierzę w Ciebie i przyjmuję Cię” (1, str. 58), która ma niby zmienić naszą wieczność. W takiej modlitwie nie ma niczego złego, ale zapewniam cię, że taka modlitwa nie otwiera bram do Królestwa Bożego i nie zmienia wieczności każdego, kto się nią pomodli. Ale założenia Ricka Warrena, które towarzyszą tej modlitwie, mogą prowadzić do poważnych problemów, ponieważ wielu ludzi będzie ją wypowiadać bezwiednie, nie rozumiejąc świętej natury Boga i nie wiedząc czym jest moc grzechu. W obecnych czasach płytkiej wiary i biblijnego analfabetyzmu, każdy może uważać się za dziecko Boże i każdy może wierzyć, że jest adresatem Bożych obietnic, bez nowego narodzenia i duchowej przemiany. Gdy ludzie tolerują zło i uczą się iść owczym pędem, to prawdziwe opamiętanie jest rzadkością, a wiara staje się zestawem religijnych frazesów i powierzchownych przekonań.

Wielu nieodrodzonych ludzi wierzy, że wypowiedzenie takiej modlitwy jest wystarczające, aby stać się chrześcijaninem. I Rick Warren się z tym zgadza, ponieważ pisze:

„Jeśli myślałeś tak, jak się modliłeś, to moje gratulacje! Witaj w Bożej rodzinie! Teraz jesteś gotów odkryć Boży cel dla Twojego życia i zacząć dla niego żyć” (1, str. 59).

Osoby słuchające jego wideo-nauczań pt: *40 Dni Świadomych Celu*, są prowadzone w nieco dłuższej modlitwie i słyszą jak Rick Warren wypowiada następujące słowa:

„Czy masz osobistą więź z Jezusem Chrystusem? Jeśli nie jesteś tego pewien, to będę miał przywilej poprowadzenia Cię w modlitwie, która rozwiąże tę kwestię. Pochylmy głowy. Będę się modlił, a Ty możesz powtarzać za mną po cichu w swoich myślach: Kochany Boże, chcę poznać Twój cel w moim życiu. Nie chcę tracić mojego życia na złe rzeczy. Dzisiaj chcę zrobić pierwszy krok do wieczności przez poznanie Ciebie. Nie rozumiem tego wszystkiego, lecz na podstawie tego co wiem, chcę otworzyć moje życie dla Ciebie. Proszę Cię, wkrocz w moje życie i stań się dla mnie realny. Użyj tego cyklu nauczania, abym mógł się dowiedzieć, po co mnie stworzyłeś. Dziękuję Ci. Amen. Jeśli modliłeś się w ten sposób po raz pierwszy, gratuluję Ci. Właśnie stałeś się członkiem Bożej rodziny.”

Czy to jest odpowiedź na Ewangelię? Gdzie jest opamiętanie i konieczność uznania swoich grzechów i wzięcia własnego krzyża? Biblia mówi, że wiara rodzi się ze słuchania Słowa Bożego (Rz 10:17). W pierwszej lekcji nie został przeczytany ani jeden fragment Ewangelii. Osoby biorące udział w tych zajęciach nie mają pojęcia o Biblii i wypowiadają tę modlitwę bez jakiegokolwiek wiedzy na temat krzyża, zbawiciela i stosunku Boga do grzechu. To nie jest nauczanie o zbawieniu od grzechu, tylko o zbawieniu od życia bez celu. To nie jest lekcja o Jezusie Chrystusie, tylko o konsekwencjach życia bez celu; że bez celu, życie jest chaotyczne, męczące i niespełnione.

Rick Warren w kółko powtarza te same pozytywne obietnice, których nie da się znaleźć w Biblii, które mówią, że świadomość celu sprawi, że twoje życie będzie prostsze, zmotywowane i właściwie przygotowane do wieczności, i każdy kto odmówi tą modlitwę zostanie radośnie przywitany jako nowy członek Bożej rodziny.

To jest tania ewangelia, która mówi tylko o miłości i wysokiej wartości beneficjenta w oczach Boga, minimalizując naukę apostołską i całkowicie pomijając Bożą sprawiedliwość. Pominęto w niej najistotniejsze prawdy biblijne, będące warunkiem nowego narodzenia. To jest wizja kościoła nowej ery, ukazująca zjednoczony świat, która wciąga całe zbory w sidła wyszkolonych liderów psychologii zarządzania. Poza tym, Warren próbuje tworzyć nową definicję grzechu. Przed wypowiedzeniem swojej modlitwy o zbawienie, napisał:

„U podstaw wszelkiego grzechu leży nie oddawanie chwały Bogu i kochanie czegośkolwiek bardziej niż Boga. Niezgoda na oddawanie Bogu chwały jest buntem wynikającym z pychy i grzechem, który przyczynił się do upadku szatana oraz nas samych. Wszyscy w różny sposób żyliśmy dla własnej chwały, a nie dla Bożej chwały, Biblia mówi: Wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej” (1, str. 54)

To jest prawda, lecz sam grzech, który dotyczy całej ludzkości, nie spowoduje w niewierzącym sercu poczucia winy, ani potrzeby brania krzyża. W przeciwieństwie do poprzednich pokoleń, dzisiaj tylko nieliczni kierują się nauką apostołską. Wielu odrzuca pojęcie grzechu jako przejaw staroświeckiego legalizmu i przyrzuca oczy na jego niszczącą moc lub zamienia to pojęcie na wygodne półprawdy.

Jezus pokazał nam, jaka postawa Mu się podoba, podczas wieczerzy w domu faryzeusza Szymona, który jako ówczesny pastor miał niezwykle wysokie poczucie własnej wartości. Pan Jezus wyjaśnił mu, jak wygląda prawdziwe opamiętanie ze szczerego serca:

„Widzisz tę kobietę? Wszedłem do twojego domu, a ty nie dałeś mi wody, abym obmył moje stopy, a ona skropiła swoimi łzami moje nogi i wytarła je swoimi włosami. Ty mnie nie pocałowałeś, a ona nie przestała całować moich nóg odkąd tu wszedłem. Mojej głowy nie namaściłeś oliwą, a ona namaściła olejkiem moje nogi. Dlatego powiadam ci: Odpuszczono jej liczne grzechy, bo bardzo miłowała. Komu zaś mało odpuszczono, ten mało miłuje” (Łk 7:37-47).

Ta kobieta знаła Boże prawo, które Biblia nazywa „przewodnikiem do Chrystusa, abyśmy zostali usprawiedliwieni z wiary” (Gal 3:25). To bezkompromisowe prawo cały czas pokazywało jej winę i spowodowało, że całym sercem doceniła Boże ułaskawienie, które uznała za największy skarb. Ona była pełna wdzięczności wobec Tego, który odpuścił jej grzechy i uwolnił od grzesznej natury, oraz ciężkiego na niej wyroku prawa, w przeciwieństwie do tych, którzy usprawiedliwiają własne grzechy i ignorują Boże standardy. Bóg przygotował jej serce, aby pokornie oddała całe swoje życie, umysł i duszę swojemu Panu, który wskazał ją jako przykład do naśladowania dla innych. Jej odpowiedź na Boże miłosierdzie ilustruje czwarta gleba w przypowieści o siewcy (Mt 13:20-23):

1. Ziarno padające na drogę obrazuje tych, którzy słuchają o Królestwie Bożym, ale tego nie rozumieją, wtedy przychodzi szatan i wyrывa z ich serca to, co zostało zasiane.
2. Ziarno padające między skały obrazuje tego, który słucha Słowa Bożego i z radością je przyjmuje, ale jest chwiejny i nie ma w sobie korzenia, i gdy przychodzi ucisk lub prześladowanie z powodu Słowa Bożego, to szybko rezygnuje.
3. Ziarno padające pomiędzy ciernie obrazuje tego, który słucha Słowa Bożego, ale jego miłość do tego świata i pragnienie bogactwa zadusza w nim Słowa Boga i nie wydaje owocu.
4. Ziarno padające na dobrą glebę obrazuje tego, który słucha Słowa Bożego i chce je zrozumieć. Taki zawsze wydaje owoce, jeden stokrotne, inny sześćdziesięciokrotne, a inny trzydziestokrotne.

Słowa Boże słyszą wszyscy ludzie, ale tylko dwa rodzaje ludzi je przyjmują. Może się wydawać, że do Królestwa Bożego wejdzie drugi i czwarty rodzaj ludzi, ale to nie jest prawdą, bo wiernymi zdobywcami wieńca żywota jest tylko czwarta grupa, która nie odrzuca z Bożej łaski i wydaje obfite owoce. Czwarta grupa wykazuje niezbędną do wytrwania w wierze jednoznaczność i radykalność, która jest niezbędna w życiu z Bogiem i staje się udziałem tylko tych, którzy „narodzili się na nowo z wody i z Ducha” (Jan 3:5) i każdego dnia brali swój krzyż, zapierając się samych siebie. Ci muszą się zmagać z pokusami, cierpieniem, prześladowaniami i wszystkim, co spotyka każdego, kto został powołany do udziału w cierpieniach Chrystusa. Takie osoby mogą wielokrotnie zawodzić, upadać i pokutować, ale zawsze będą wracać do Tego, który zmienił ich serca, w przeciwieństwie do tych, którzy opuszczają wąską drogę, gdy tylko świat staje się bardziej kuszący lub ich życie zbyt uciążliwe, i nie dlatego, że Bóg ich odrzucił, ale dlatego, że nie zmienili swojego myślenia.

Rick Warren nieustannie próbuje minimalizować Boże ostrzeżenia i reinterpretować Boże obietnice, twierdząc, że każdy, kto odmówi jego modlitwę, automatycznie dozna duchowej przemiany dzięki mocy Ducha Świętego. Na poparcie swoich słów, przytacza okrojony werset z parafrazy *The Message*, który mówi: „Wszyscy, którzy powierzą się Bożemu Synowi jako swojemu zbawicielowi, otrzymają życie pełne i wieczne” (J 3:36), podczas gdy cały brzmi tak:

Biblia Warszawska: „*Kto wierzy w Syna, ma żywot wieczny, kto nie słucha Syna, nie ujrzy żywota, lecz gniew Boży ciąży na nim*”

Biblia Toruńska: „*Wierzący w Syna ma życie wieczne; a kto jest nieposłuszny Synowi, nie zobaczy życia, lecz gniew Boży pozostaje na nim*”

Określenie: „*otrzymają życie pełne i wieczne*”, dzisiaj oznacza wszystko, co można sobie wymarzyć. Gdy porównasz ten werset z jakimkolwiek innym przekładem, to odkryjesz, że autor parafrazy *The Message* dodał do treści tego wersetu tekstu tę kuszącą frazę, pomimo Bożego zakazu ujmowania i dodawania czegokolwiek do Jego Słów. Ta oszukańcza półprawda zasłania fakt, że chodzenie z Jezusem oznacza uczestnictwo w Jego cierpieniach. Najwierniejsi słudzy Boga zawsze musieli mierzyć się z ubóstwem, trudami i torturami wykraczającymi poza pojęcie ludzi zachodu, a jednak przetrwali to wszystko i radośnie służyli swojemu Panu.

Następny Rozdział (8), Warren rozpoczyna zapewnieniem, że każdy, kto odmówi jego modlitwę zyska aprobatę Boga: „**W momencie, gdy pojawiłeś się na tym świecie, Bóg był niewidzialnym świadkiem twoich narodzin i uśmiechał się z radości (...). Jesteś Bożym dzieckiem i sprawiasz Mu większą radość niż wszystko, co dotychczas stworzył**” (1, str. 63).

Ta pozytywna dobra nowina wychodzi naprzeciw tym, którzy pragną poczucia przynależności, bo dzisiaj ludzie chętniej wierzą tolerancyjnego i nie osądzającego Boga, który pasuje do ich liberalnego myślenia. Ale Bóg nigdy nie obiecał, że będzie poprawiał ludziom samopoczucie lub czynił życie wygodniejszym.

Bóg obiecał, że da nam wszystko, co jest potrzebne do życia i pobożności, a to nie ma nic wspólnego pragnieniami dzisiejszego społeczeństwa. Droga którą wyznacza Jezus może być twarda i kręta oraz pełna wyzwań. Bóg mówi, że będzie używał naszych słabości, a nie naszych zdolności, aby nikt z nas nie musiał angażować konsultantów, ani robić badań, które zmierzają jego zasoby lub deficyty w celu odkrycia Bożego celu dla jego życia lub darów duchowych.

Nasz Pan prowadzi nas własną drogą, która bywa wąska i kręta, i całkowicie rozmija się z planami i celami ludzi tego świata. Dlatego ci, którzy nie krzyżują swojej cielesności i własnego ja, nigdy nie słyszą głosu Pasterza, ani nie rozumieją Pisma, bo nie są pełni Ducha. To jest jedna z przyczyn tego, dlaczego ta duchowa różnorodność, która odwołuje się do nie przemienionych umysłów, wymaga uproszczonych Biblii i sparafrazowanych tekstów.

5 - ROZWADNIANIE SŁOWA BOŻEGO

Nikt nie jest w stanie zrozumieć Bożej prawdy, dopóki nie objawi mu jej Duch Święty (1Kor 2:9-16). Dlatego nieodrodzeni chrześcijanie, którzy kochają ten świat, zawsze szukają takiego zboru, który mówi jak świat, aby czuli się jak w domu. Nie dziwi więc fakt, że Rick Warren nigdy nie przytacza tekstów biblijnych, a prawie sto razy cytuje parafrazę *The Message*, w której większość wersetów uproszczono, wypaczając zarówno Słowa Boga, jak i znaczenie Pisma. Czytając te wersety można odnieść wrażenie, że parafraza *The Message* została napisana specjalnie dla Warrena, bo idealnie współgra z głoszonymi przez niego herezjami.

Według Ricka Warrena i parafrazy *The Message*, to nie Słowo Boże mówi, co masz robić, a czego nie masz robić, tylko cel definiuje co masz robić i cel staje się normą według której należy oceniać, jakie działania są słuszne, a jakie błędne.

„Znajomość celu ułatwia życie, gdyż definiuje, co masz robić i czego nie masz robić. Twój cel staje się normą określającą, które działania są istotne, a które nieistotne. Czy zadajesz sobie pytanie: Czy to działanie pomoże mi osiągnąć któryś z celów, jakie Bóg ma dla mojego życia? (...) Bez wyraźnie określonego celu nie masz podstawy, na której mógłbyś opierać swoje decyzje i wykorzystywać swoje możliwości” (1, str 31).

Bóg Biblii wzywa nas wielokrotnie, abyśmy ufali tylko Jemu i stale byli skupieni na Nim, bo to On obdarza pokojem tych, których umysły niewzruszenie patrzą na Niego i którzy cały czas trwają w Krzewie winnym, i nie pozwalają, aby cokolwiek odwracało ich uwagę. Bóg obiecuje swój doskonały pokój (szalom) tym, „których umysły są stałe”, a nie tym, którzy realizują ambitne cele. Jedynym celem na którym ma się koncentrować nasze życie, jest podążanie za Chrystusem. Słowo Boże mówi, że mamy dawać się prowadzić Duchowi Świętemu, a nie sami wyznaczać sobie cele.

Rick Warren w swojej książce zachęca do uczenia się wersetów na pamięć, wskazując na przerobione wersety z parafrazy *The Message*. A na stronie 325 wyjaśnia, dlaczego:

„Często dochodzi do tego, że znane nam brzmienie biblijnych wersetów nie ma już na nas wpływu. To nie wynika z tego, że tłumaczenie jest kiepskie, ale z tego, że znamy już te wersety! Wydaje nam się, że wiemy co dany werset mówi, bo wiele razy go czytaliśmy lub słyszeliśmy. Napotykając dany werset w jakiejś książce, czytamy go pobieżnie i w ten sposób umyka nam jego pełne znaczenie.

Dlatego celowo używam parafraz, aby pomóc ci odbierać Boże prawdy w nowy, świeży sposób (...) Ponadto, ze względu na fakt, że w Bibliach powstałych przed 1560 rokiem nie istniał podział na rozdziały i wersety, nie zawsze cytuję cały werset, bo koncentruję się na jego najważniejszym fragmencie. Wzoruję się w tym na Jezusie i na tym, jak On i apostołowie powoływali się na Stary Testament. Aby wyrazić sens jakiegoś wersetu, często cytowali z niego tylko jedno lub więcej zdań” (1, str. 326)

Każdy, kto naprawdę narodził się na nowo, zachowuje Słowo Boże w takim kontekście, w jakim zostało napisane i im bardziej je rozumie, tym bardziej jest dla niego cenne. Bóg dał nam swoje Słowo, abyśmy czerpali z niego pociechę, siłę i radość. Jezus, jako Żywe Słowo Boże miał prawo formułować zdania w taki sposób, jaki chciał. Ale my nie jesteśmy bogami, dlatego Bóg nas wielokrotnie ostrzega, abyśmy niczego nie dodawali do Jego Słów, ani niczego nie ujmowali.

„Ilekrót pojawiały się twoje słowa, pochłaniałem je, Twoje słowo było mi rozkoszą i radością mojego serca, gdyż Twoim imieniem jestem nazwany, Panie Boże Zastępów” (Jer 15:16). „Każde słowo Pana jest prawdą. On jest tarczą dla tych, którzy mu ufają. Nie dodawaj nic do jego słów, aby cię nie zganił i nie uznał za kłamcę” (Prz 30:5-6). „Jeżeli ktoś dołoży coś do nich, temu Bóg dołoży plag opisanych w tej księdze, a jeżeli ktoś ujmie coś ze słów tej proroczej księgi, to Bóg ujmie jego dział w drzewie życia i świętym mieście opisanych w tej księdze” (Obj 22:18-19).

Poniżej zamieszczam kilka przykładów, jak parafraza *The Message* zmienia znaczenie i konteksty Słów Boga. Pomimo, iż pierwsze dwa wersety nie zostały wymienione w książce *Życie Świadome Celu*, to pomogą ci dostrzec różnicę, jak ingerencja człowieka może wypaczyć prawdę.

Ewangelia Mateusza 6:9

Biblia Tysiąclecia „*Ojcze nasz, który jesteś w niebie, niech się święci imię Twoje!*”

Biblia Warszawska „*Ojcze nasz, któryś jest w niebie, Święć się imię twoje*”

The Message „*Ojcze nasz w niebie, objaw kim jesteś*”

Ewangelia Jana 14:28

Biblia Tysiąclecia „*Ojciec większy jest ode Mnie*”

Biblia Warszawska „*Ojciec większy jest niż Ja*”

The Message „*Ojciec jest celem mojego życia*”

Księga Objawienia 4:11

Biblia Tysiąclecia „*Godzien jesteś, Panie i Boże nasz, odebrać chwałę, cześć i moc*”

Biblia Warszawska „*Godzien jesteś, Panie i Boże nasz, przyjąć chwałę i cześć, i moc*”

The Message „*Godny jesteś o Panie! Tak nasz Boże! Weź chwałę, cześć i moc*”

List do Rzymian 8:6

Biblia Tysiąclecia „*Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś Ducha do życia i pokoju*”

Biblia Warszawska „*Albowiem zamysł ciała, to śmierć, a zamysł Ducha, to życie i pokój*”

The Message „*Zapatrzenie w siebie prowadzi w ślepy zaułek, a skupienie uwagi na Bogu wiedzie na rozległą przestrzeń i zapewnia wolność*”

Zwróć uwagę na ostatni fragment. Zapatrzenie w siebie nie jest tym samym, co zamysł ciała. Życie według ciała to droga samozadowolenia, która prowadzi do śmierci (Rz 8:6-7). Podąża nią każdy biblijny głupiec (Mt 7:26), który może być nawet odrodzonym chrześcijaninem, ale nie uśmierca swojej cielesności (Rz 12:1-2), dlatego nie pojmuje duchowych prawd, ani tego, jaka jest wola Boga dla jego życia. Uproszczona Biblia nic mu nie pomoże, bo Bóg nie oczekuje, abyśmy rozumieli Jego Słowa w oderwaniu od Jego Ducha i Jego woli (Mt 13:13; Łk 8:10; Jer 5:21; Dz 26:18).

Zamysł ducha pojawia się w ludzkim sercu dopiero wtedy, gdy człowiek zaczyna rozumieć Pismo. Jeśli Bóg pozwolił, aby Duch Święty objawił ci prawdę, to cię też przekonuje, abys ją czynił. To dzięki Niemu otrzymujemy siłę, aby nie ulegać egoistycznym pragnieniom ciała i podążać wąską drogą, która zbliża do Chrystusa. Jeżeli fundament twojej wiary jest wyłącznie ponadczasowe Słowo Boże, to słusznie robisz idąc za Jego przesłaniem, bo tylko ono pozwala trwać w zdrowej nauce. Słowo Boże objawia naturę Boga, ale i człowieka; zarówno tego, który żyje w Chrystusie, jak i tego, który żyje bez Chrystusa. Zawiera też wskazówki dla naszego życia oraz Boże obietnice, dlatego jest fundamentem wiary i jedyną normą wszelkiego postępowania.

Warren określa swój cel bardzo jasno. Jest nim kolektywna zmiana myślenia, która będzie każdemu wyznaczać miejsce w grupie i utrzymywać w gotowości na nadchodzące zmiany, aby potrafił w odmienny sposób postrzegać rzeczywistość. Człowiek ma być skupiony na wyznaczonym celu i wizji lidera, która zazwyczaj zawiera iluzoryczną obietnicę lub daje nadzieję na zaspokojenie własnych pragnień.

Mówiąc obrazowo, jest to marchewka na kiju, która nieustannie motywuje osła do podążania przed siebie i łapania tego, co wydaje się być w zasięgu pyska. Tak działają liderzy ciągłych zmian, aby każdy członek grupy tak długo koncentrował się na marchewce, aż zaakceptuje nowy światopogląd i zacznie bezkrytycznie postrzegać nową rzeczywistość. W dzisiejszym świecie jest to jedna z wielu szeroko używanych metod psychomanipulacji, polegająca na sprzedawaniu ludziom ich marzeń, o nazwie NLP ([Neuro Linguistic Programming](#))

Biblia uczy, że żaden cel nie może nam przysłonić Jezusa, ani nauki apostołskiej, na których mamy opierać każdą motywację i każdą decyzję. Naszym jedynym fundamentem i przewodnikiem ma być nauka apostołska i życie Jezusa Chrystusa, które jest naszym jedynym światłem, bez względu na to, dokąd prowadzi Jego niewidzialna ścieżka i jaki jest Jego plan dla naszego życia.

6 - TECHNOLOGIE UWIELBIENIA

„Wybór stylu muzyki, jaką zastosujecie na nabożeństwach będzie jedną z najistotniejszych decyzji w waszym kościele (...) Muzykę musicie dostosować do takich ludzi, do jakich chcecie dotrzeć. (...) Muzyka jaką gracie, ustawia wasz kościół w lokalnej społeczności i definiuje, kim jesteście. Muzyka decyduje jakiego rodzaju ludzi przyciągniecie, jakich zatrzymacie, a jakich stracie”. (...) „Muzyka jest integralną częścią naszego życia. Przy muzyce jemy, prowadzimy samochód, przy muzyce robimy zakupy i odpoczywamy, a niektórzy nawet tańczą! Amerykańskim sportem narodowym wcale nie jest baseball. Jest nim muzyka i dzielenie się opiniami na jej temat. (...) Czytając w Psalmach o biblijnym uwielbieniu widzę, że ci ludzie używali bębnów, cymbałów, trąb oraz instrumentów strunowych. W mojej ocenie, to brzmi jak współczesna muzyka! (...) Saddleback jest zbojem, w którym brzmi współczesna muzyka i nie zamierzam się z tego tłumaczyć. Prasa pisze o nas, że jesteśmy Owce rock’n’rollowce, bo stosujemy taką muzykę, jakiej większość ludzi słucha codziennie w radiu”. (Rick Warren - „Wybór muzyki uwielbienia”)

Chociaż w dzisiejszym świecie nieustannie wzrasta ilość opcji wyboru w zakresie religii, rozrywki, literatury i muzyki, to globalne korporacje cały czas działają według tej samej strategii, która polega na kontrolowaniu i manipulowaniu odczuwanymi pragnieniami społeczeństwa. A to wymaga przeprowadzania ciągłych ankiet, sondaży i obliczeń, które ujawniają nie tylko pragnienia i słabe strony danej grupy społecznej, ale wyzwalają też cielesne pożądliwości, dzięki którym korporacje mogą dowolnie manipulować ludźmi.

Dlatego szefowie takich instytucji jak szkoły, koncerty i kościoły zmieniają zasady działania, aby wejść na drogę świata korporacji. Wtedy nie ma znaczenia jak nazwą swój system: *System Zarządzania Jakością*, *System Efektywnej Edukacji* czy *Kościół Świadomy Celu*, bo każdy system stosuje ten sam schemat, obliczony na osiągnięcie widocznych efektów. Dlatego każdy sługa korporacji nieustannie wzywa członków swojego zboru do tworzenia zespołów, dialogu i nieustannej edukacji, i cały czas kontroluje czy ich myślenie ulega zmianie.

Dyrekcja agencji marketingowej CMS, będącej mentorem Warrena w dziedzinie zarządzania uważa, że zbieranie danych jest kluczowe dla zrozumienia, planowania i wdrażania każdego skutecznego działania. Dlatego Rick Warren najpierw robił sondaż w swojej okolicy, aby ustalić najpopularniejszy gatunek muzyki wśród tamtejszych mieszkańców, a ludzie zaczęli tam przychodzić dopiero wtedy, gdy zaoferował im ich ulubioną muzykę.

Ten pozorny sukces nie dowodzi, że to Bóg zainspirował ten plan, bo ci ludzie przychodzą tam w innym celu, niż ten, który założył Bóg. Gdzie więc jego zdaniem przebiega granica oddzielająca Kościół od świata? To pokazuje bardzo wyraźnie, że wiodącą siłą w kościele Ricka Warrena nie jest Duch Święty, tylko muzyka. Dlatego w 1 Liście Tesaloniczan 2:4, w Liście do Galatów 1:10 i w Liście Jakuba 4:4 Bóg ostrzega, abyśmy nigdy nie próbowali przypodobać się ludziom ze świata, bo Bóg nie akceptuje przyjaźni ze światem. *„Cudzołężnicy i cudzołężnice! Czy nie wiecie, że przyjaźń ze światem, to wrogość wobec Boga? Kto chce być przyjacielem świata, ten staje się wrogiem Boga” (Jk 4:4)*

Rick Warren wskazuje też, jak ważne jest uwielbienie mówiąc: **„Uwielbienie musi opierać się na prawdzie zawartej w Bożym Słowie, a nie na naszych opiniach na temat Boga” (1, str. 101).**

To jest prawda, ale równolegle podaje wiele opinii i ilustracji słownych, które przeczą tej prawdzie, włączając w to kłamstwa na temat tego, co Bóg miłuje i czego pragnie. A dalej pisze, że nie istnieje żadna uniwersalna formuła wielbienia ani przyjaźni z Bogiem, bo On chce, aby każdy z nas pozostał sobą, po czym uzasadnia to wypaczonym cytatem z *The Message*, który mówi: *„Tego właśnie typu ludzi poszukuje Ojciec, którzy będąc przed Nim sobą, w prostocie i szczerości Go wielbią”.*

Porównaj treść tego wersetu (Jana 4:23), z rzeczywistymi przekładami.

Biblia Toruńska *„Ale przyjdzie godzina, i teraz już jest, kiedy prawdziwi czciciele będą cześć oddawać Ojcu w duchu i w prawdzie. Bo i Ojciec szuka takich, którzy tak Go czczą”*

Biblia Warszawska *„Lecz nadchodzi godzina, kiedy prawdziwi czciciele będą oddawali Ojcu cześć w duchu i w prawdzie; bo i Ojciec takich szuka, którzy by mu tak cześć oddawali”*

Bóg wymaga od swojego ludu absolutnej uczciwości. Słowo „prawda” oznacza tutaj coś więcej niż tylko bycie sobą. Rick Warren prawdopodobnie o tym wie, bo dalej podaje kilka kwiecistych opisów, które mają nam przypomnieć, że wielbienie Boga, to styl życia. Ale problem polega na tym, że opisy Warrena nie są oparte na Biblii, lecz na jego własnych założeniach, bo biblijne oddawanie Bogu czci nie polega na graniu i śpiewaniu Bogu piosenek, tylko na pokornym pełnieniu Jego woli w ogółach i w szczegółach. A to nie ma nic wspólnego z muzyką, nagłośnieniem ani występami estradowymi.

Warren mówi, że: **„Bóg jest rozmiłowany w każdym rodzaju muzyki, bo On wymyślił zarówno szybką muzykę, jak i wolną, głośną i łagodną, oraz tradycyjną i nowoczesną. Być może nie każda z nich podoba się tobie, ale Bóg lubi każdą muzykę” (1, str. 65).**

To prawda, że cały świat został stworzony przez Boga, lecz On nie pozwala nam używać wszystkich zasobów świata, bo wtedy można sprofanować Jego imię, słuchając świeckiej muzyki, która jest inspirowana przez szatana, która zachęca do grzechu i która czci szatana. Dzieci Boże są zobowiązane do trzymania Bożych standardów i tego, co Bóg objawił w Piśmie. Co więc ma na myśli Rick Warren, gdy mówi, że Bóg lubi różnorodność i każdy rodzaj muzyki? Przecież Jezus nie oddał życia za black metal, rock’n’rolla ani za kulturową różnorodność.

Czasami wydaje się, że Rick Warren się z tym zgadza, gdy mówi:

„Muszę zdecydować, czy będę cenił to, co ceni Bóg. Właśnie tak robią przyjaciele - dbając o to, co jest ważne dla drugiej osoby. Im bardziej stajesz się przyjacielem Boga, tym bardziej dbasz o to, na czym Jemu zależy, rozpaczając nad tym, nad czym On rozpacza i cieszysz się z tego, co Jemu sprawia przyjemność”.

Ale zaraz po tym podsumowaniu stwierdza, „że najlepszym tego przykładem jest Paweł, którego celem był Boży cel i którego pasją była Boża pasja” i na poparcie swojego twierdzenia przytacza 2 List do Koryntian 11:2-3 z parafrazy *The Message*, w którym brakuje najważniejszego fragmentu, mówiącego, że Bóg jest Bogiem zazdrośnym. A Jego święta zazdrość została wyrażona przez Pawła w trosce o świętość i zdrowe nauczanie Kościoła. Aby pokazać kontekst całościowy, przytaczam również następny werset: (2Kor 11:2-3)

<i>Przekład UBG</i>	<i>„Jestem bowiem zazdrośny o was Bożą zazdrością; zaślubiłem was bowiem jednemu mężowi, aby przedstawić was Chrystusowi jako czystą dziewicę”</i>
<i>Biblia Toruńska</i>	<i>„Albowiem zazdrośny jestem o was zazdrością Bożą; bo zaręczyłem was z jednym mężem, aby stawić przy Chrystusie czystą dziewicę”</i>
<i>The Message</i>	<i>„Powodem mojego wielkiego zmartwienia jest to, że bardzo mi na was zależy; to Boża pasja płonąca we mnie!”</i>

Rozważając temat gorliwości dla Boga, Warren zadaje pytanie: Na czym Bogu najbardziej zależy?

„On pragnie, aby zostały odnalezione wszystkie jego zgubione dzieci! To jest powód, dla którego Jezus przyszedł na świat. Najdroższą rzeczą w Bożym sercu jest śmierć Jego Syna. Drugą najdroższą rzeczą jest to, aby Jego dzieci dzieliły się tą nowiną z innymi. Aby być przyjacielem Boga, musisz się troszczyć o wszystkich ludzi, o których troszczy się Bóg”.

To brzmi jak prawda, ale jest tylko połową prawdy. Na poparcie swoich słów, Rick Warren cytuje wypaczony werset z Listu do Koryntian z parafrazy *The Message*, podczas gdy prawdziwe przekłady mówią w tym miejscu o gorliwym dbaniu o czystość i świętość Ciała Chrystusa. Paweł ostrzega w nim Koryntian przed duchowym skażeniem, jako główną troską Boga zarówno w Starym jak i Nowym Testamencie. I podkreśla to ponownie w Liście do Filipian 2:15-16:

„Abyście stali się nienagannymi i szczerymi dziećmi Bożymi, bez zarzutu wśród tego narodu złego i przewrotnego, w którym świecicie jak światła na tym świecie, zachowując słowa życia, abym mógł się (wami) chlubić w dniu Chrystusa, że nie na próżno biegłem i nie na próżno pracowałem”.

Bóg uczynił nas narodem świętym i wzywa nas, byśmy nie brali wzorców ze świata.

„Wzywam was więc bracia przez miłosierdzie Boże, abyście składali swoje ciała jako ofiarę żywą, świętą i miłą Bogu, bo taka powinna być duchowa służba każdego z was. I nie upodabniajcie się do tego świata (lub nie bierzcie wzorców z tego świata), ale przemieńcie się przez odnowienie swojego umysłu, abyście umieli rozróżnić, co jest wolą Bożą, co jest dobre, miłe i doskonałe” (Rz 12:1-2).

Gdy Warren mówi o gorliwości, to powyższy wątek usuwa w cień, a kwestię czystości i świętości zastępuje relacjami międzyludzkimi, jakby budowanie relacji prowadzących do dobrego samopoczucia było istotniejsze od opamiętania, pokuty i świętego życia w Chrystusie.

Nie myśl, że usiłuję umniejszyć najważniejsze przykazanie, które nakazuje nam, abyśmy byli altruistami (agape) wobec innych. Ale gdy do kościołów wchodzi bezbożność i świeckie myślenie, wtedy mnoży się bezprawie i w ludziach gaśnie altruizm (Mt 24:12), który jest przejawem życia w mocy Ducha Świętego. Warren stara się zastąpić altruizm przyjaźnią (fileo), ale wtedy ludzie przestają być bezinteresowni i nie wypełniają największego przykazania, którego kontekst mówi: „dbaj o dobro swojego bliźniego, jak o siebie samego”, bo troszczą się jedynie o dobre samopoczucie.

Biblia nigdzie nie używa określenia „fileo” w odniesieniu do przykazań dotyczących miłowania Boga. Tam wszędzie jest słowo *agape*, które oznacza szczerzy i bezinteresowny altruizm, wypływający z przemienionego serca. Dlatego Boży lud musi chronić swoje sumienia, aby zawsze były wrażliwe na głos Ducha Świętego. Jeżeli wyznajesz, że Chrystus jest twoim Panem i wierzysz w Jego obietnice, to zawsze podążaj Jego drogami i nigdy nie daj się skusić do żadnych metod tego świata. Jeśli twoje wielbienie Boga nie jest wyrazem pokory i posłuszeństwa Słowu Bożemu, tylko zmysłowości i racjonalności, to w oczach Boga jest ono bezwartościowe. Gdy ktoś zmienia konteksty biblijne, aby prawdę uczynić strawniejszą dla pogan, to bardzo szybko zgasi Ducha i oślepienie duchowo, zapominając o słowach, które Jezus skierował do swoich do uczniów:

„Gdybyście byli ze świata, to świat miłował by was jak swoją własność. Ale ponieważ nie jesteście ze świata, bo Ja was wybrałem ze świata, dlatego świat was nienawidzi. Pamiętajcie słowa, które do was powiedziałem: Żaden sługa nie jest większy od swojego pana. Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować. Jeżeli moje słowa zachowali, to i wasze będą zachowywać. A to wszystko będą wam czynić z powodu mojego imienia, bo nie znają Tego, który Mnie posłał” (J 15:19-21).

7 - CZY BÓG UŻYWA SHOW BIZNESU

Bóg wielokrotnie ostrzega swój lud, by wystrzegał się zwodniczych sił tego świata, a mimo to cała amerykańska branża muzyki chrześcijańskiej, spoczywa w rękach światowego show biznesu.

Do grona najpopularniejszych muzyków chrześcijańskich należy *Michael W. Smith* i *Amy Grant*. Obydwójce są związani z firmą *Word Music Company*, która należy do *Word Entertainment*, który jest oddziałem koncernu *Warner Music Group*. To tłumaczy, dlaczego niektórzy artyści chrześcijańscy, którzy przyciągają na swoje koncerty tłumy chrześcijan, nagle odchodzą do świata i ciągną te tłumy za sobą. Gdy to się już stanie, to emocjonalne uniesienia związane z Bogiem, są zastępowane tematyką, która całkowicie wyklucza Boga, bo gloryfikuje grzech i ludzkie pożądliwości.

Steven Curtis Chapman jest najbardziej znanym artystą związanym z wydawnictwem *Sparrow Music*, które jest częścią największego holdingu muzycznego na świecie, brytyjskiego koncernu *EMI Music Publishing*, który w przeszłości promował *The Beatles*, a teraz jest właścicielem takich wydawnictw płytowych, jak: *Angel Records*, *Blue Note* czy *Virgin Records*. EMI posiada w swojej stajni ponad 1500 artystów i produkuje wszystkie gatunki muzyki, posiadając prawa do ponad 500 000 utworów. Wykonawcy związani z EMI, to między innymi: *Sex Pistols*, *Iron Maiden*, *Aerosmith*, *Queen*, *Sting*, *David Bowie*, *Depeche Mode* i *Janet Jackson*.

Na stronie koncernu *EMI* widnieje nota dotycząca odpowiedzialności społecznej, w której napisano: „Koncern EMI uważa, że biznes powinien przynosić społeczeństwu korzyści zarówno finansowe jak i innej natury. Jesteśmy zdecydowani dawać równe szanse wszystkim bez względu na płeć, religię, narodowość, stan zdrowia, wiek, stan cywilny czy orientację seksualną. Popieramy i zachowujemy wszystkie zasady zawarte w Deklaracji Praw Człowieka”.

Gdy przeczytasz artykuł pt: *Trading US Rules for UN Rules (Zmieniając prawo USA na prawo ONZ)*, to zrozumiesz, że *Deklaracja Praw Człowieka* jest poważnym zagrożeniem dla odrodzonych chrześcijan oraz każdego, kto kwestionuje filozofię ONZ i stworzony przez nią plan globalizacji.

To od nas zależy, na ile poważnie, każdy z nas traktuje biblijne ostrzeżenie które mówi:

„Nie chodź w obcym jarzmie z niewiernymi; bo co ma wspólnego sprawiedliwość z nieprawością albo jakaż społeczność światłości z ciemnością? Albo jaka zgoda Chrystusa z Belialem, albo jaki dział ma wierzący z niewierzącym? Jakież układ między świątynią Bożą, a ich bożkami? Albowiem my jesteśmy świątynią żywego Boga, który powiedział: Zamieszkać w nich i będę się przechadzał wśród nich, i będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem. Dlatego wyjdźcie spośród nich i odłączcie się od nich, mówi Pan i nieczystego nie dotykajcie” (2Kor 6:14-17).

Wbrew dzisiejszym trendom, wielbienie Boga nie polega na chodzeniu na emocjonalne koncerty Hillsongów i bujaniu się w imieniu Jezusa, tylko na opamiętaniu, wierze, posłuszeństwie, pokorze, bojaźni, wdzięczności, słuchaniu Jego Słów i rozgłaszaniu Jego imienia za to, co dla mnie uczynił.

Zapewne członkowie zboru Ricka Warrena nie uważają, że muzyka grana w ich zborze jest transowa lub hipnotyczna, ale tutaj nie tyle chodzi o muzykę, co o wiodącą moc działającą w zborze Ricka Warrena, gdyż czyste intencje nie uświęcają wszystkich metod kolidujących z etyką chrześcijańską i Bożymi standardami świętości. Ale dla kościelnych managerów jedynym wyznacznikiem dobrych lub złych metod jest wysoka frekwencja i sukces finansowy, a nie posłuszeństwo Słowu Bożemu.

8 - BRAK BOJAŹNI BOŻEJ

W starożytnym Izraelu lud Boży myślał, że może bezkarnie uczestniczyć w pogańskich obrzędach ościennych narodów, aby zjednać sobie ich bogów. Nawet kapłanom wydawało się, że można to czynić i nadal podążać drogą JHWH, ale byli w błędzie, gdyż Bóg JHWH, który jest wczoraj, dziś i na wieki taki sam, natychmiast osądził ich głupotę:

„Was (którzy mnie opuściliście) przeznaczam pod miecz i wszyscy pochylicie swoje głowy na rzeź, bo gdy wołałem, to nie odpowiadaliście, a gdy mówiłem, to nie słuchaliście i zawsze czyniliście to, co jest złem w moich oczach i wybieracie to, co mi się nie podoba” (Iz 65:12)

Wiele współczesnych przekładów Biblii dowodzi, że przywódcy ewangelicznych kościołów starają się nie używać zwrotu „bojaźń Boża”, stosując w zamian różnorakie pozytywne określenia, aby ludzie nie kojarzyli Boga z zazdrością ani faktem, że Bóg JHWH jest bezkompromisowym sędzią, który nie akceptuje letniości ani koncertów muzycznych, które zadowalają ludzką cielesność. Poniżej podaję tylko dwa przykłady

Psalm 25:14

Biblia Tysiąclecia *„Pan przyjaźnie obcuje z tymi, którzy się Go boją, i powierza im swoje przymierze”*

Biblia Warszawska *„Społeczność z Panem mają ci, którzy się go boją, im obwieszcza swoje przymierze”*

Parafraza Living Bible: *„Przyjaźń z Bogiem jest zarezerwowana dla tych, którzy Go szanują”*

Psalm 147:11

Biblia Tysiąclecia *„Podobają się Panu ci, którzy się Go boją, którzy wyczekują Jego łaski”*

Biblia Warszawska *„Pan ma upodobanie w tych, którzy się go boją, którzy ufają łasce jego”*

Good News Bible *„On ma upodobanie w tych, którzy Go szanują i ufają Jego stałej miłości”*

Zwrot „*bojaźń JHWH*” nie pasuje do współczesnych metod sprzedaży. To jest nieprzyjemne dla tych, którzy wolą wierzyć, że Bóg jest taki fajny jak oni i myśli w taki sposób jak oni. Nieco lepiej sprzedają się określenia „*sprawiedliwy*” i „*miłosierny*”, ale Rick Warren nie używa nawet takich zwrotów, ponieważ przedstawia ludziom kogoś, kto bardziej niż Boga, przypomina uśmiechniętego tatusia, który pozwala swoim dzieciom na wszystko i niczego nie zabrania. Posługuje się w tym celu sparafrazowanymi półprawdami, aby zapewnić czytelnika że:

„W momencie, gdy pojawiłeś się na tym świecie, Bóg był niewidzialnym świadkiem twoich narodzin i uśmiechał się ze szczęścia (...) twoje przyjście na świat sprawiło Mu wielką przyjemność” (1, str. 63)

„Jesteś Bożym dzieckiem i sprawiasz Mu większą przyjemność, niż wszystko cokolwiek zostało dotychczas stworzone. Biblia mówi, że Bóg postanowił w swojej miłości, że przez Jezusa Chrystusa uczyni nas swoimi dziećmi i to jest Jego celem i wielką radością” (1, str. 63)

„Tak naprawdę, Boga cieszy przyglądanie się każdemu szczegółowi naszego życia, zarówno pracy, rozrywkom, odpoczynkowi, a nawet jedzeniu” (1, str. 74)

Słowo Boże zapewnia nas, że Bóg się cieszy, gdy podążamy za Nim i gdy Mu ufamy, ale mówi też, że Bogu jest przykro, gdy widzi nasze głupie decyzje. Jeśli ktoś narodził się na nowo, to też mu jest przykro, gdy widzi, że ktoś nie podąża za Bogiem, tylko za własnymi pożądaniami. Wtedy należy pokutować (zmienić myślenie), uznać to za zło i zawrócić ze złej drogi.

„Bojaźń Pana jest mądrością, a unikanie zła rozumem” (Hioba 28:28)

„Bojaźń Pańska jest początkiem mądrości” (Ps 111:10 i Prz 9:10)

Nowy Testament pokazuje wiele przykładów tej strony Bożego charakteru, o której większość ludzi chce dzisiaj zapomnieć. Ananiasz i Safira należeli do społeczności, której członkowie dzielili się wszystkim, co posiadali, a Bóg mimo to osądził ich grzech, na który większość ludzi przymknęłaby dzisiaj oczy, ponieważ Ananiasz hojnie wsparł swój zbor. Stało się tak dlatego, bo Boży standard świętości jest o wiele wyższy od tego, do którego przywykli członkowie większości zborów. A Bóg nadal pragnie, aby Ciało Chrystusa było nieskazitelnie czyste i nadal nie akceptuje przyjaźni ze światem ani bezbożnych duchownych, którzy wprowadzają świat do zborów i wypaczają Jego cele. Słowo Boże mówi, że ten sąd wyzwolił bojaźń Bożą w ludziach, którzy zaczęli przejawiać dwojakie reakcje; jedni darzyli apostołów poważaniem, a postronni nie ośmielali się do nich przyłączyć. Więc pozostali tylko ci, których powołał Bóg. To nie wygląda jak strategia *Kościola Świadomego Celu*.

Rick Warren odłożył bojaźń Bożą na bok i skupia się w swoich książkach tylko na Bożej miłości, nie wspominając nawet słowem o świętości Boga, o Bożym gniewie i Bożym sądzie, kwestionując w ten sposób większość cech Bożej natury. Boży altruizm jest bezwarunkowy, ale każda Boża obietnica już uwarunkowana, ale to zostało w książkach Ricka Warrena zostało całkowicie pominięte. Warren przedstawia obietnice skierowane do odrodzonych ludzi w taki sposób, jakby były skierowane do każdego, kto czyta jego książki, w których nie ma ani jednego słowa o opamiętaniu, o pokucie, ani o miłowaniu Słowa Bożego. Wynika z nich jedynie to, że w oczach Boga wszyscy są fajni i że nic nie trzeba zmieniać, bo Bóg kocha każdego takim, jaki jest.

Poprzez liberalizowanie niezmiennych prawd, Warren wypacza zarówno pojmowanie świętości, jak i Bożych standardów, według których powinien żyć każdy odrodzony chrześcijanin. Cytując ludziom Boże obietnice pozbawione ich uwarunkowań, nie buduje w sercach ludzi prawdziwej wiary, której dowodem jest posłuszeństwo Słowu Bożemu, tylko tworzy w ich umysłach iluzję i złudne nadzieje.

Czytelnicy jego książek nie wiedzą, co trzeba robić, aby zbliżyć się do Boga, gdyż odpowiedzi na to pytanie nie ma nawet w części poświęconej dyskusji, w której pytania są tak sformułowane, aby nakierować ludzi na kompromis, którego celem jest odwrócenie ich od prawdy i wtłoczenie im do głowy liberalnego myślenia oraz następujących wytycznych:

„Nie można nikogo zrażać poprzez bezkompromisową obronę prawdy i odwoływanie się do faktów. Nie wolno stosować takich określeń, jak wiem lub wierzę. Należy mówić: „myślę” albo „czuję”, bo w ten sposób pokazujemy, że jesteśmy gotowi na zmianę myślenia, aby osiągnąć wspólny kompromis. Należy szanować wszystkie poglądy, nawet jeśli są całkowicie sprzeczne z Biblią”.

Większość pytań, które Rick Warren zadaje podczas debat, skłania uczestników do wypowiadania subiektywnych opinii opartych na odczuciach uczestników, a nie na Biblii. Większość pytań zaczyna się od słów: „Co według ciebie?” i jest formułowana w taki sposób, aby naprowadzały uczestników na odpowiedzi zgodne z ideologią Petera Druckera. Żadne pytania nie odnoszą się do Biblii, ani nie zachęcają do szukania odpowiedzi w Biblii.

I bez względu na to, jak Rick Warren przedstawia Boga, to nigdy nie wyciąga biblijnych wniosków, nigdy nie mówi o oddzieleniu od świata ani o cenie podążania za Chrystusem. Skutkiem takich debat jest synteza poglądów kilku niewierzących ludzi i kilku niedojrzałych chrześcijan, aby wszyscy mieli dobre samopoczucie oraz pozytywne nastawienie do Boga i reszty uczestników.

Biblia uczy, że Boże drogi nie są naszymi drogami, bo Bóg jest suwerennym Panem wszechświata i chcąc Go poznać, trzeba napędzać swój umysł Jego Słowem, a nie świecką interpretacją Jego słów lub technikami terapeutycznymi, poprawiającymi ludziom samopoczucie.

9 - ŚWIECKI SPOSÓB POJMOWANIA SŁUŻBY

Rick Warren mówi, że przeczytał wszystko, co napisał Peter Drucker zanim stał się popularny termin "ustanowienie autorytetu" i zanim kluczem do sukcesu było szukanie mocnych stron swoich ludzi.

„Bóg chce, byś odgrywał konkretną rolę w Jego rodzinie (...) Ta rola nazywa się służbą i stosownie do niej Bóg cię wyposażył. Każdy z nas otrzymuje jakiś dar, aby wspierał nim cały kościół. Wspólnota jest miejscem w którym Bóg chce, abyś odkrywał, rozwijał i wykorzystywał swoje dary”.

To jest tylko część prawdy. Bóg rzeczywiście przydziela, każdej odrodzonej osobie konkretną rolę w swoim Ciele, ale to nie ma nic wspólnego z naszymi mocnymi stronami, bo Bóg mówi, że Jego moc „przejawia się w ludzkiej słabości” (2Kor 12:9), aby chwałę oddawano Bogu, a nie ludziom.

Rick Warren myli naturalne talenty i wyuczone umiejętności z darami Ducha Świętego. Dlatego tak zwane "ankiety do odkrywania darów i powołań", są tylko iluzją, która tworzy złudzenie powołania do służby. W rzeczywistości służą do skrytego kontrolowania ludzkiego potencjału, dlatego w zborze Warrena, każdy nowy członek zostaje zobowiązany do wypełnienia takich ankiet, sięgania po opinie starszych i samodzielnego eksperymentowania, aby odkryć kolejne "dary" i kolejne mocne strony, mimo iż Biblia mówi coś całkowicie innego na temat darów Ducha Świętego i ludzkiego potencjału.

Apostoł Paweł napisał w 1 Liście do Koryntian 12:4-11:

„Jeśli chodzi o dary duchowe, to nie chcę abyście byli nieświadomi, że dary są różne, ale Duch ten sam. Różne są też posługi, ale Pan ten sam. I różne sposoby działania, lecz ten sam Bóg sprawia to wszystko we wszystkich. A w każdym różnie przejawia się Duch dla wspólnego pożytku. Jeden otrzymuje przez Ducha mowę mądrości, drugi przez tego samego Ducha mowę wiedzy i to wszystko sprawia jeden Duch, rozdzielając każdemu jak chce” (1Kor 12:4-11).

Zwróć uwagę, jak Warren w poniższym stwierdzeniu miesza prawdę i fałszem:

„Gdy używamy swoich darów razem z innymi, to wszyscy na tym korzystamy. Jeśli inni nie używają swoich darów, to czujemy się zawiedzeni i oszukani, ale jest też odwrotnie; jeśli my nie używamy swoich darów, to tracą na tym inni. Dlatego Biblia zaleca, abyśmy odkrywali i rozwijali nasze dary duchowe. Czy poświęciłeś choć trochę czasu na odkrycie swoich darów? Nierozpakowany prezent nie przedstawia większej wartości” (4, str 237)

W działaniu ukierunkowanym na cel, odkrywanie potencjału i rozwój osobisty są częścią ludzkich planów. Nie są owocem wiary, ani działania Ducha Świętego. Prawdopodobnie dlatego Warren mówi:

„Zacznij od odkrycia swoich darów i zdolności. Zastanów się głębiej nad tym, w czym jesteś dobry, a co ci nie wychodzi. Apostoł Paweł radzi: Staraj się trzeźwo określić własną wartość i własne umiejętności (Rz12:3b). Sporządź listę swoich silnych i słabych stron. Poproś innych o szczere opinie na ten temat (...) Duchowe dary i wrodzone zdolności inni mogą zawsze potwierdzić” (4, strona 250)

Tego rodzaju poglądom przeczy wypowiedź apostoła Pawła: *„Również ja, gdy przyszedłem do was bracia, nie przyszedłem z wyniosłą mową ani własną mądrością, tylko głosiłem wam świadectwa Boże. Albowiem uznałem za właściwe, aby nie umieć między wami nic innego, jak tylko Jezusa Chrystusa i to ukrzyżowanego. I stałem przed wami w słabości, bojaźni i z wielkim drżeniem, aby w moich słowach i zwiastowaniu nie przejawiała się ludzka mądrość, tylko Duch Święty i Jego moc, aby wasza wiara nie była oparta na ludzkiej mądrości, lecz na mocy Bożej” (1Kor 2:1-5).*

Bóg używa tylko tych, którzy są mu wierni, słabi i skruszeni, bo tylko w takich ludziach przejawia się Boża moc, a nie ludzki potencjał. Nasze talenty są przeciwieństwem darów Ducha Świętego, dlatego każdy sługa Boży musi być całkowicie zależny od Boga, aby mogła się w nim przejawić moc Boga. Dlatego większość Bożych sług, to cisi i nieśmiali ludzie, dla których publiczne wystąpienia bywają problematyczne. Ale gdy Chrystus wypełnia człowieka swoim Duchem, to daje też pewność, że Jego moc jest wystarczająca do wykonania każdego niewykonalnego zadania. To wszystko dzieje się dzięki ponadnaturalnemu działaniu Ducha Świętego. Różne sytuacje wymagają różnych darów i żaden z nich nie odzwierciedla ludzkich zdolności. Bożym planem nie jest edukacja intelektualna, tylko nauka pobożnego życia. Aby posługiwać się Bożymi darami, nie można myśleć jak świat i polegać na sobie, tylko na Bogu, który każdego dnia zapewnia odpowiednie środki.

Rick Warren mówi coś całkowicie przeciwnego:

„Zacznij od oceny swoich darów i zdolności, zastanów się głębiej nad tym, w czym jesteś dobry oraz nad tym, co ci nie wychodzi”.

Powyższy cytat, to kolejna wypaczona parafraz Listu do Rzymian 12:3, którego rzeczywisty kontekst brzmi: *„Albowiem przez łaskę, która jest mi dana, mówię każdemu z was, aby nie myślał o sobie więcej niż powinien, lecz był skromny, stosownie do wiary, jakiej Bóg udzielił każdemu z nas”.*

Apostoł Paweł nie mówi w tym wersecie, że mamy samodzielnie oceniać, jakie mamy dary i talenty, tylko ostrzega nas przed wyniosłością i pychą (dumą z własnych dokonań); aby nikt nie myślał o sobie więcej niż powinien. To jest bardzo istotne ostrzeżenie w kontekście książek Ricka Warrena, które kładą największy nacisk na poczucie własnej wartości i budowanie ego. To ostrzeżenie jest uzupełnieniem dwóch poprzednich wersetów, w których Paweł pisze:

„Wzywam was bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali swoje ciała jako ofiarę żywą, świętą i miłą Bogu, bo taka powinna być duchowa służba, każdego z was. I nie upodabniajcie się do tego świata, ale przemieniajcie się przez odnawianie swojego myślenia, abyście umieli rozróżnić, co jest wolą Boga, co jest dobre, miłe (w oczach Boga), a co jest doskonałe (co jest doskonałą wolą Boga dla waszego życia, w odróżnieniu od Bożych dopustów)” (Rz 12:1-2).

Jeśli jakiś nieodrodzony wizjoner chce kontrolować plany i działania Ducha Świętego, to znaczy, że też chce być bogiem, aby używać chrześcijan do własnych celów. Gdy do tego posługuje się świeckim modelem zarządzania i stosuje psychologiczne techniki kontroli, to w takiej sytuacji nie ma miejsca na działanie Boga, bo Duch Święty nie może prowadzić człowieka, który realizuje demoniczne cele świeckich organizacji kontrolowanych przez wyznawców ideologii Nowej Ery.

Dowodem niewiary Ricka Warrena w Słowa Boga i w prowadzenie Ducha Świętego są jego zborowe eksperymenty, które zakładają, że człowiek może samodzielnie poznać Boże plany i ocenić Boże cele. Warren pisze o tym w swoim artykule, pt. „Rozwijanie się w służbie innym”:

„W żywym laboratorium Kościoła Saddleback eksperymentujemy na różne sposoby, żeby pomóc ludziom, aby zrozumieli Boże cele i zgodnie z nimi żyli”.

Z kolei w książce *Kościół Świadomy Celu* pisze:

„Aby kościół pozostał skuteczny w nieustannie zmieniającym się świecie, niezbędna jest ciągła ocena efektów działań. Kontrola i nadzór powinny się stać nieodłączną częścią naszych procesów. Oceniaj to, co robisz, aby osiągnąć doskonałość. W Kościele Świadomym Celu cele stają się standardem i punktem odniesienia, na podstawie którego można ocenić skuteczność działań (...) Apostoł Paweł radzi, aby „Uważnie sprawdzać, jacy jesteśmy naprawdę i jakie otrzymaliśmy zadanie, a następnie się temu poświęćmy” (Gal 6:4b The Message)

Jeżeli porównasz tradycyjny przekład Biblii z powyższym cytatem i 2 Listem do Koryntian 13:5 z parafrazą *The Message*, na które powołuje się Warren, to zobaczysz, że przesłanie Warrena całkowicie wypacza to, o czym mówi Słowo Boże. Użyte tam słowa „poddawanie próbie” (2Kor 13:5) i „badanie” (Gal 6:4) nie mają nic wspólnego z odkrywaniem własnego potencjału ani darów duchowych.

Te wersety mówią o „poddawanie próbie” swojego serca; czy jest czyste, czy nadal trwamy w wierze i czy nadal chodzimy z Bogiem, oraz o „badaniu”, czy to co robisz nie wynika czasem z zazdrości i chęci rywalizowania (gr. *ereis i zeloi* / Gal 5:20), które są grzechem i nigdy nie są zgodne z wolą Boga.

„Poddawajcie siebie samym próbie, czy trwacie w wierze, doświadczajcie siebie; czy nie wiecie że Jezus Chrystus jest w was? Chyba żeście próby nie przeszli” (2Kor 13:5). „Każdy zaś niech bada własne dzieło, a wtedy będzie miał uzasadnioną chlubę wyłącznie w sobie samym, a nie w porównaniu z drugim” (Gal 6:4).

10 - JEDNOŚĆ W ZBORZE ŚWIADOMYM CELU

Oto wypowiedź Ricka Warrena na temat jedności w zborze i relacji międzyludzkich:

„Więzi międzyludzkie są spoiwem scalającym zbór, a przyjaźnie stanowią podstawę utrzymania ludzi w zborach i zapobiegają uszczupleniu liczebności. Pewien znajomy powiedział mi, że kiedyś robił badanie w jednym ze zborów i na pytanie: „Dlaczego przyłączyłeś się do tego kościoła?“, aż 93% osób odpowiedziało, że zostali członkami ze względu na pastora. A gdy zapytał: „Czy odejdiesz ze zboru, jeżeli pastor odejdzie?“, 93% odpowiedziało, że nie odejdzie, bo tutaj są ich przyjaciele. Czy zauważyliście zmianę w postawie tych ludzi? Musimy więc postępować tak, aby nasze relacje były na pierwszym miejscu!” (Relacje utrzymujące kościół w jedności)

„Chcę podkreślić, że najważniejsze jest ciągle powtarzanie członkom kościoła, że życie chrześcijan opiera się na wspólnocie. Mów to w kazaniach, ucz tego i rozmawiaj z jednostkami, że należymy do siebie nawzajem i potrzebujemy siebie nawzajem. Jesteśmy ze sobą powiązani i połączeni jak różne części tego samego ciała. Stanowimy rodzinę!” (Kościół świadomy celu - 3, str 328)

Rick Warren twierdzi, że spoiwem, które scala zbór są relacje międzyludzkie, a podstawą utrzymania stanu liczebnego są przyjaźnie. Ale w świetle Słowa Bożego nie jest to prawdą, bo pominął w tym wszystkim Jezusa i Ducha Świętego. Słowo Boże mówi, że spoiwem Ciała Chrystusa jest Duch Święty w odrodzonych osobach i nasz stosunek do Słów Boga. Od tego zależy jakie będą nasze relacje z innymi chrześcijanami. Ci którzy należą do Chrystusa, są zjednoczeni w Chrystusie i należą do wielkiej rodziny rozrzuconej po całym świecie, która trwa na wieki. Tak wygląda duchowa jedność, którą mamy z każdą osobą, która posiada Ducha Bożego i żyje zgodnie z nauką apostołską.

Natomiast w swoim artykule, pt: *Relacje utrzymujące kościół w jedności* wymienia kilka fałszywych wytycznych, typowych dla sekt i toksycznych ruchów religijnych, które podkreślają konieczność zachowania ideologicznej jedności. Jego głównym założeniem jest tworzenie kościoła, którego celem jest przyrost liczebny i trzymanie się poniższych reguł, które jasno pokazują na jakich zasadach funkcjonuje zbór Ricka Warrena.

1. **Każdy członek wspólnoty ma być oddany grupie i podporządkowany celom przywódców.**
Zbór ma się składać z powiązanych ze sobą jednostek i ma silnie akcentować jedność.

Ta idea nie pochodzi z biblii. To jest sedno filozofii systemów korporacyjnych, w myśl której wszyscy mają być ze sobą powiązani i mają tak samo myśleć. Nikt sam w sobie nie ma znaczenia, jeżeli nie jest częścią większej grupy.

2. **Tworząc struktury organizacyjne grupy, należy umożliwić izolowanie gości i nowych członków w osobnych małych grupach, w których wyszkoleni animatorzy będą umiejętnie na nich wpływać, dokonując zmian w sposobie ich myślenia**

W tym punkcie chodzi o to, aby liderzy prowadzący debaty, zachęcali nowicjuszy do pogłębiania więzi ze starszymi członkami zboru, aby wpajanie nowej ideologii przebiegało bez zakłóceń.

3. **Ludzi należy ostrzegać, że nie mogą lekceważyć celów zboru i że rozmowy prowadzone w grupach mają się ograniczać do ustalonych tematów. Należy unikać, a nawet zabraniać poruszania tematów, które powodują podziały lub odbiegają od ogólnych założeń lidera, ponieważ zagrażają jedności.**

4. Prawdę należy przedstawiać w taki sposób, aby zawsze była miła i przyjemna dla uszu wszystkich słuchaczy, zarówno członków zboru jak i niewierzących gości. Bezwzględnie należy unikać głoszenia twardych treści Słowa Bożego, które mogłyby kogoś urazić, oraz biblijnych ostrzeżeń, które mogą spowodować podział. Biblię należy przedstawiać w delikatny sposób, nie kładąc nacisku na dogmaty ani doktryny, ponieważ to nie służy wprowadzaniu zmian i komplikuje budowanie jedności.

5. Każdy lider musi podpisać zobowiązanie, że będzie stosował dialektyczne metody wpływania na ludzi i stale mierzył postęp zmiany ich myślenia, aby wszyscy członkowie grupy pozostawali pod ciągłą kontrolą liderów odpowiedzialnych za rozwój społeczności wg odgórnie wyznaczonych celów.

A oto kolejnych pięć stwierdzeń Ricka Warrena, które pokazują, czego ten człowiek uczy na temat Ciała Chrystusa, czyli społeczności odrodzonych ludzi.

„To, jaką rolę mamy spełnić w naszym życiu, można odkryć tylko poprzez relacje z innymi ludźmi. Biblia mówi: Każda część ciała odkrywa swoje znaczenie dzięki ciału jako całości, a nie w jakiś inny sposób. Ciało o którym mówię, to Ciało Chrystusa składające się z ludzi wybranych przez Boga, w którym każdy musi odnaleźć swoją funkcję i swoje znaczenie, jako jedna z jego części. Czy będąc odciętym palcem, mielibyśmy jakiekolwiek znaczenie?” (1, str. 131).

„Biblia ani słowem nie wspomina o samotnie żyjących świętych ani o duchowych pustelnikach, którzy byliby odizolowali się od reszty wierzących, bo zrezygnowali ze społeczności” (1, str. 130).

„Najtrwalszym śladem, jaki możesz zostawić po sobie na ziemi, nie jest twój stan posiadania ani twoje dokonania, tylko to, jak traktowałeś innych ludzi. Matka Teresa powiedziała: Ważne nie jest to, co robisz, tylko to, ile wkładasz w to miłości/zaangażowania” (1, str. 125-126).

„Bóg pragnie, aby tym, co najbardziej wyróżnia Jego rodzinę, była miłość. Jezus powiedział, że to nasza wzajemna miłość jest najlepszym świadectwem dla świata” (1, str. 124).

„Poświęcając swój czas innym, składamy Bogu ofiarę, która jest istotą miłości. Wzorem w tej kwestii jest Jezus. Bądźcie więc pełni wzajemnej miłości, naśladując przykład Chrystusa, który pokochał was i złożył siebie jako ofiarę Bogu, by zdjąć z was grzechy” (1, str. 128).

Czy zauważyłeś sprzeczności występujące w tym przesłaniu? Uwięziony apostoł Paweł, który pod koniec życia został oddzielony od swoich braci, jest jednym z wielu przykładów bogobojnych ludzi, którzy samotnie uczestniczyli w cierpieniach Chrystusa. Wystarczy przeczytać księgę Psalmów, Izajasza, Jeremiasza i reszty prześladowanych proroków. To właśnie wiara torturowanych chrześcijan przyczyniała do Chrystusa więźniów komunistycznych i islamskich więzień. To prawda, że największym cudem, którego świat nie potrafi skopiować, jest widzialny altruizm, którym Duch Święty wypełnia serca przemienionych ludzi, ale wzbudzić go może tylko prawda ożywiona przez Ducha Świętego. Żadna ludzka ideologia nie otwiera bram Królestwa Bożego.

W ostatnim z powyższych cytatów Warren stwierdza, że czas poświęcony naszym przyjaciołom jest tożsamy z ofiarą Chrystusa. Powyższe stwierdzenie jest wątpliwe, bo nie każda ofiara ma taką samą wartość i może nie być inspirowana przez Ducha Świętego. Taka ofiara nie przynosi chwały Bogu, tylko ofiarodawcy, bo bez biblijnego nauczania i dogłębnego zrozumienia Słów Boga, miłość zawsze jest pojmowana w sposób humanistyczny, który jest przeciwieństwem tego, co mówi Słowo Boże.

Według Boga, ziemską logikę jest całkowicie wypaczona, bo nie jest altruistyczna tylko egoistyczna, dlatego Boży punkt widzenia jest zawsze odmienny od ludzkiego. Dlatego w Księdze Izajasza 55:8-9 i 64:4-5, Bóg mówi do każdego z nas, abyśmy nie kierowali się dobrymi chęciami, pobożnymi życzeniami ani szlachetnymi marzeniami, tylko starali poznać Jego sposób myślenia, który jest objawiony w Biblii, oraz Jego drogi, które są dla tego świata irracjonalne.

Więzi, które nie są oparte na wierze w Słowa Boga i mocy Ducha Świętego, tylko na ludzkich celach i strategiach marketingowych, nie mają żadnej wartości w Królestwie Bożym, bo Słowo Boże mówi, że dziećmi Bożymi nie są ci, którzy ślepo podążają za pastorem i wyznaczonym przez niego celem, tylko ci, którzy dają się prowadzić Duchowi Świętemu.

Gdy człowiek minimalizuje w swoim życiu Słowo Boże i jego nakazy, wtedy staje się coraz bardziej ślepy duchowo i otwiera na wszelkie zwiedzenia, które znajdują podatny grunt wszędzie tam, gdzie wieczna prawda jest marginalizowana przez ludzi pragnących iść z duchem czasu, dla których Słowo Boże jest religijną iluzją pozbawioną mocy (2Tm 4:3-4). Boże Słowo zawiera w sobie prawdę absolutną i zawsze będzie czyniło podziały, poprzez oddzielanie prawdy od fałszu. Dlatego Boża prawda w ogóle nie pokrywa się z ideologią jedności Ricka Warrena, ani filozofiami Petera Duckera.

Słowo Boże jest żywe i skuteczne, ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, i przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić zamiary i myśli serca (Hbr 4:12)

„Dla dobra jedności nigdy nie można pozwalać, aby dzieliły nas różnice. Musimy skupiać się na tym, co jest najważniejsze, czyli na tym, aby wzajemnie się miłować, tak jak Chrystus umiłował nas i realizować pięć celów, które Bóg wyznaczył dla swojego Kościoła i każdego z nas. Pojawienie się konfliktu jest oznaką tego, że nasze priorytety zostały zastąpione rzeczami nie istotnymi, które Biblia nazywa głupimi i niedorzecznymi. Gdy ludzie skupiają się na osobowościach, upodobaniach, interpretacjach, stylach lub metodach, to zawsze dojdzie do podziałów” (1, str. 161)

Tutaj pozornie jest wszystko w porządku, ponieważ nie należy się skupiać na osobowościach, preferencjach, stylach ani metodach. Ale Rick Warren koncentruje się wyłącznie na metodach, jakby pochodziły z Biblii, a nie ze szkół biznesu. Znacznie większym problemem jest tutaj słowo „interpretacja”, które Warren zaliczył do spraw nieistotnych. Dzisiaj dominuje trend wykładania Słowa Bożego zgodnie ze świecką retoryką, która odwraca jego znaczenie. Tutaj przytoczę kolejne błędne twierdzenie Ricka Warrena, odnośnie tego, jakie tematy powinny lub nie powinny być poruszane w grupach:

„(Odgórne) formułowanie celu dla danej grupy redukuje powstawanie frustracji, ponieważ pozwala zapomnieć o mniej istotnych sprawach. W Księdze Izajasza 26:3 powiedziano, że Bóg daje doskonały pokój tym, którzy wytrwale trzymają się celu i położyli swoją ufność w Nim”.

Ale Księga Izajasza 26:3 w żadnym przekładzie nie zawiera słowa „cel”.

BW: *„Temu, którego umysł jest stały, zachowujesz pokój, pokój mówię; bo tobie zaufa”.*

UBG: *„Człowieka polegającego na tobie zachowujesz w doskonałym pokoju, bo tobie ufa”.*

Jednak według Ricka Warrena cel uświęca środki i to właśnie cel definiuje, co masz robić, a czego nie robić. Cel jest także wyznacznikiem tego, jakie działania są pożądane, a jakie niepożądane.

Według Warrena, członkowie zboru powinni się skupiać na relacjach i budowaniu ideologicznej jedności, która ma sprawić, że każdy miło spędzi czas i będzie się czuł dowartościowany. Natomiast wszelkie tematy mogące wprowadzić podział mają być tabu nawet wtedy, gdy dotyczą ciebie, twojego wzrostu duchowego i twojej rodziny, gdyż kolidują z celami, które Warren wyznaczył kościołowi. W zamian proponuje bardziej pozytywne przesłanie, które doskonale współgra z popularnym dzisiaj naciskiem na poczucie własnej wartości:

„Jesteś częścią Bożej rodziny, dlatego Jezus czyni cię świętym, a Bóg jest z ciebie dumny!”

Co do mnie, niech mnie Bóg uchowa, abym miał się chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez którego świat jest dla mnie ukrzyżowany, a ja dla świata (Gal 6:14).

Niedojrzali duchowo czytelnicy książek Ricka Warrena dają się zwodzić wersetami wyrwanymi z kontekstu, bo nie potrafią odróżnić Słowa Bożego od jego pseudo-biblijnej ideologii. Bóg nakazał, abyśmy wszystko badali i trzymali się tylko tego co jest dobre, czyli biblijne, z dala od wszelkiego zła (1Tes 5:21-22). Jeśli więc Warren zmienia konteksty i znaczenie Słowa Bożego, to tworzy fałszywy obraz Boga, na którym buduje fałszywą jedność. Prawdziwej jedności nie da się stworzyć poprzez kompromis ze Słowem Bożym, ponieważ podstawą duchowej jedności jest żywa wiara w każde słowo, które wyszło z ust Boga.

Martwe zbory zawsze stosują świeckie metody i reinterpreterują Pismo, aby dostosować je do własnych zasad i oczekiwań tych, których chcą pozyskać. A to nie jest budowanie na Słowie Bożym, tylko na ludzkich pomysłach i świeckich strategiach. Jedną z takich strategii jest pomijanie Bożych przykazań i ostrzeżeń, które kolidują z ich świeckimi zasadami, a następnie napominanie i pozbywanie tych, którzy tego nie akceptują. Dyscyplina zborowa jest praktyką jak najbardziej biblijną, ale nie wtedy, gdy jest stosowana wbrew biblijnym regułom, aby wykluczyć ze zboru tych, którzy przeszkadzają bezbożnym pastorom w ich interesach ze światem. Takich praktyk nie należy nazwać sukcesem, tylko sromotną klęską. Przyjrzyjmy się więc zasadom wzrostu kościoła, według Ricka Warrena:

„Wszyscy, którzy ubiegają się o członkostwo w naszym zborze muszą ukończyć specjalne szkolenie i podpisać *Przymierze członkowskie*. Podpisując je, zobowiązują się do wspierania zboru finansowo, do służby w kościele, do dzielenia się swoją wiarą i do poddania się pod przywództwo. Jeżeli ktoś nie wypełnia swoich obowiązków, do których się zobowiązał, to zostaje wypisany i traci członkostwo. Co roku usuwamy w ten sposób setki nazwisk” (3, str 54).

„Po pierwsze, istnieje wiele sposobów na rozwój kościoła. Po drugie, różne kościoły zdobywają odmienne typy ludzi i dzięki Bogu nie jesteśmy jednakowi, bo Bóg kocha różnorodność. Po trzecie, nigdy nie krytykuj tego, co Bóg błogosławi, nawet jeśli w twoim odczuciu dana służba niewłaściwie funkcjonuje” (3, str 62).

„Gdy ludzkie ciało nie funkcjonuje tak jak powinno, to nazywamy to chorobą. Podobnie jest z kościołem - jeśli nie funkcjonuje należycie, to pojawia się choroba. Może być zdrowy tylko wtedy, gdy wszystko jest właściwie zrównoważone. Zadaniem przywódców jest znalezienie i usunięcie chorych elementów i przeszkód, które hamują rozwój kościoła, aby mógł się normalnie rozwijać w naturalny sposób” (3, str 16).

„Bóg błogosławi społeczności, które cechuje jedność. W pewnej kongregacji w USA każdy członek podpisuje przymierze, w którym zobowiązuje się dbać o jedność tej społeczności. W wyniku czego, ten kościół nigdy nie był areną konfliktów, które mogłyby zagrozić jego wewnętrznej spójności i wiele osób chce do niego należeć, ponieważ panuje tam miłość i jedność! W ciągu ostatnich siedmiu lat, ta wspólnota ochrzciła ponad 9100 osób. Jeśli Bóg ma zrodzić wiele nowych dzieci, to najpierw szuka dla nich odpowiedniej wspólnoty, czyli najlepszego z możliwych inkubatorów” (1, str. 167).

Osobiście mogę przytoczyć wiele świadectw, z własnym włączeniem, które przeczą tej tezie, bo Słowo Boże pokazuje bardzo wyraźnie, że Bóg wykorzystuje wiele sposobów, aby Jego dzieci wzrastały duchowo. Większość najbardziej oddanych sług Bożych narodziła się duchowo i dojrzała w bardzo trudnych warunkach. W przeciwieństwie do liderów i animatorów zmian *Kościółów Świadomych Celu*, Bóg nie stosuje metod tego świata, ani nie ocenia naszego życia miarą świeckiej definicji sukcesu. Dlatego liderzy *Kościółów Świadomych Celu* nie są przyjaźnie nastawieni do tych, którzy nie akceptują socjotechnik ani psychologicznych metod kontroli myślenia.

Większość tego rodzaju pastorów stara się jak najszybciej rozprawić z oponentami, którzy zasiewają wątpliwości i nie chcą podpisać lojalki, którą Rick Warren nazywa kontraktem. Świadectwa osób, które zostały zmuszone do opuszczenia tego rodzaju zborów pokazują, że takie społeczności są dla odrodzonych chrześcijan bardziej niebezpieczne, niż życie poza zborom. Ideologiczna „jedność w różnorodności” jest nadrzędnym hasłem i celem wszystkich korporacji, dlatego każda korporacja działa jak sekta.

Natomiast w kwestii służby wspierania potrzebujących, Peter Drucker twierdzi, że:

„Pastor jako menadżer musi zidentyfikować ich specjalizacje i mocne strony, a następnie postawić ich we właściwym miejscu i przydzielić im konkretną służbę oraz umożliwić pracę w harmonijnej i produktywniej całości zwanej ciałem Chrystusa”

To prawda, że chrześcijanie zostali zobowiązani do miłowania bliźnich i do pomocy potrzebującym, ale nie w ramach świeckich systemów socjalnych opartych na socjotechnikach i ludzkich strategiach. Korzystanie z manipulacyjnych socjotechnik ubranych w biblijną terminologię, zawsze wiąże się z przekręcaniem znaczenia i kontekstów Słowa Bożego, i utratą społeczności z Jezusem Chrystusem, który jest jedynym źródłem prawdziwej duchowej jedności.

11 - ROLA GRUP DOMOWYCH W PROCESIE PRZEMIAN

Rick Warren używa słowa „cel” zamiennie ze słowem „wizja”, aby jak twierdzi zachęcać członków zboru do podążania zgodnego z zaplanowanym procesem przemian.

„Naszą definicją przekazywania wizji jest w pełni przemyślany ciąg działań podejmowanych po to, aby naszą wizję uczynić jasną dla zboru. Ponadto zespołowe poznawanie wymaga: (1) bliskich i przejrzystych więzi, (2) uznanego przez wszystkich i stawiającego wyzwania celu, (3) zespołowego dzielenia się informacjami i oceny tych informacji.

Oto cztery korzyści, które według Ricka Warrena wynikają ze spotkań w grupach domowych.

1. Mogą się rozrastać w nieskończoność.
2. Nie są ograniczone geograficznie - mogą działać na dowolnym obszarze.
3. Są przejawem dobrego zarządzania zasobami, bo zbor nie musi płacić za nieruchomość.
4. Służą rozwojowi bliskich więzi, bo ludzie są mniej skrepowani.

Wypada więc zadać sobie kilka pytań odnośnie tego, czy takie grupy będą budowały biblijną wiarę i zaufanie do Boga, czy będą pogłębiały zależności? Czy będą prowadzone przez Ducha Świętego, czy kontrolowane przez wyszkolonych liderów? Czy te grupy będą uczyły biblijnej oceny rzeczywistości, czy nakłaniały do kompromisów i wpajały niebiblijne przekonania? Czy będą wykladały Biblię i uczyły pełnienia woli Boga, czy dążyły do ideologicznej jedności w różnorodności?

Grupy domowe tworzone na bazie wzorca Ricka Warrena nie są tym samym, co dawne grupy domowe na których ludzie się modlili i studiowali Biblię. Na grupach Ricka Warrena prowadzone są debaty z niewierzącymi, aby osiągać ideologiczną jedność, polegającą na tolerancji odmiennych przekonań i świeckich wartości. Dotychczas, grupy domowe zbliżały ludzi prawdy i uczyły poznawania woli Boga, ponieważ Słowo Boże jest jedynym, niezmiennym i ostatecznym kryterium oceny, co jest prawdą a co fałszem i co jest dobrem a co złem.

Celem Ricka Warrena nie jest zbliżanie ludzi do Boga ani do prawdy, tylko wiązanie ze sobą ludzi o odmiennych poglądach, aby uczyli się akceptować wszelkie poglądy, nawet te, które są całkowicie sprzeczne z Biblią. Schemat operacyjny takich grup jest oparty na humanizmie i psychomanipulacji, aby ludzie dochodzili do błędnych wniosków i osiągaliby poczucie fałszywej jedności. Niewiarygodne jest to, że chrześcijanie, którzy dali się wciągnąć w takie grupy, nie mają pojęcia, że zmiany które zaszły w ich umysłach nie są efektem przemiany duchowej o której mówi Słowo Boże, tylko skutkiem socjotechnicznej psychomanipulacji i zamierzonego działania nieprawych ludzi.

Najlepszym sposobem wyjaśnienia tych zmian jest zrozumienie sposobu ich osiągania, które podaje rekomendowany przez Warrena podręcznik dla pastorów pt: „Przewodzenie zmianom w zborze”, który jest wymieniony w pierwszej części tego cyklu, jako jeden z czterech elementów większej całości.

Takie grupy nie są samoistne ani niezależne, bo wszystkie podlegają pod *Globalny System Kontroli*, który wyznacza pastorom rodzaj i kierunek planowanych zmian. Do książki są też dołączone testy oraz system przetwarzania danych, który na bieżąco monitoruje zmiany myślenia członków grup i analizuje ich zgodność z *Globalnym Systemem Zarządzania*, na który składa się wiele innych strategii, takich jak: dzielenie się wizją, myślenie systemowe i tworzenie kreatywnego napięcia.

My skupimy się tylko na tych strategiach, które dotyczą małych grup, które książka „Przewodzenie zmianom w zborze” definiuje jako:

„małą liczbę ludzi o uzupełniających się umiejętnościach, oddanych wspólnemu celowi, wspólnym dążeniom i sposobom ich osiągania, za co każdy jest współodpowiedzialny” (3, str. 128).

Aby uzasadnić tę definicję, autorzy odwołują się do 1 Listu do Koryntian 12:12 gdzie apostoł Paweł napisał, że „choć jesteście wieloma członkami, to jednak tworzymy jedno ciało”. Jednak Biblia odnosi tę zasadę wyłącznie do Ciała Chrystusa, a nie do wewnętrznie zróżnicowanych grup, w których wierzące osoby uczą się utożsamiać z wartościami i sposobem myślenia ludzi niewierzących.

To nie jest nauczanie biblijne, tylko tak zwany „Dialog Hegłowski”, który wdrażał już Marks, Lenin i wielu innych ideologów socjalizmu, a który dzisiaj jest rdzeniem psychologii zarządzania i *Globalnego Systemu Zarządzania Jakością*. Jego celem nie jest wzrost wiary ani pobożności, tylko dostosowanie ludzi do globalnych wzorców myślenia i błędnego pojmowania roli kościołów.

„W zespole ustalamy wspólny cel. Cele mogą być osiągnięte tylko poprzez wspólny wysiłek członków i wzajemną odpowiedzialność. W zespole każdy odpowiada przed resztą” (3, str. 131).

Natomiast, każdy uczestnik szkolenia „40 dni Świadomych celu”, musi podpisać umowę lojalnościową i wyrazić zgodę na współodpowiedzialność, która jest wymagana od każdego uczestnika i zaczyna się od następującego oświadczenia:

Zgadzam się na następujące wartości (czyt. zasady):

- 1. Rozwijanie zdrowego duchowego życia przez budowanie zdrowej społeczności w małej grupie.**
- 2. Priorytetem jest obecność i uczestnictwo w spotkaniach grupy.**
- 3. Tworzenie bezpiecznego środowiska, w którym każdy będzie wysłuchany i otoczony miłością, bez jednoznacznych odpowiedzi, raniących ocen i prostych podsumowań.**

„Zanim grupa zacznie działać, trzeba ustanowić podstawowe zasady, ponieważ każdy członek może wnieść wiele nieprzewidywalnych przekonań, które są nieakceptowalne wewnątrz grupy. Do wartości skutecznych zespołów należy: otwartość, wspólne stanowisko, szacunek, kreatywność i różnorodność”.

„Inną wartością, którą trzeba na wstępie ustalić, są wewnętrzne granice, które będą określały, co jest akceptowalne w grupie. W niektórych zborach zasadą jest to, że pod uwagę są brane tylko te przekonania, które są zgodne z linią denominacji. Tego rodzaju granice muszą być jasno określone i omówione, gdyż to pomaga określić wspólne wartości” (3, str. 135).

Rick Warren przekonuje, że w jego zespole każdy ma swoje miejsce i znaczenie, jako element całości, bez względu na to, jak bardzo jest daleki od Bożych prawd i biblijnych reguł.

„Przez relacje z innymi odkrywamy jaką rolę mamy spełnić w swoim życiu. Biblia mówi, że każda z części ciała zyskuje swoje znaczenie dzięki całości, a nie w jakiś inny sposób” (1, str. 131)

A kilka stron dalej dodaje: „Ciało Chrystusa, podobnie jak nasze ciało składa się z wielu komórek, w których toczy się życie. Dlatego każdy chrześcijanin powinien być zaangażowany w działalność małej grupy, która jest częścią lokalnej społeczności. To mogą być spotkania w grupie domowej, szkółce niedzielnej dla dorosłych lub w studium biblijnym. To właśnie tam, a nie w dużej zbiorowości, powstaje prawdziwa wspólnota” (1, str. 139).

Te słowa obrazują jego systemowe myślenie w kontekście kościoła. Jednak prawda jest taka, że Boża rodzina jest wszędzie tam, gdzie odrodzone osoby żyją zgodnie z nauką apostołską i dają się prowadzić Duchowi Świętemu. I na pewno nie tam, gdzie biblijne wzorce są wrywane z kontekstu i używane do bezbożnych celów świeckiego systemu kontroli, a chrześcijanie są zmuszani do "odnajdowania" celu swojego istnienia w niebiblijnych grupach, które działają jak sekty i oduczają trzeźwego biblijnego myślenia.

„Aby działanie było skuteczne, grupy biorące udział w szkoleniu „40 dni Świadomych Celu” nie mogą być jednorodne i muszą łączyć w sobie konserwatywnych członków zboru z zaproszonymi gośćmi - sąsiadami lub przyjaciółmi - którzy nie mają pojęcia o Biblii”.

Owy proces nie ma jednak nic wspólnego z tradycyjnym poznawaniem faktów i prawd biblijnych, bo jego jedynym celem jest wpajanie myślenia korporacyjnego, aby ludzie nie postrzegali siebie i innych jako braci, tylko jako elementy systemu. Gdy w takich grupach chrześcijanie uczą się współodczuwać z niewierzącymi, to w myśl zasady *z kim się zadajesz, takim się stajesz*, wiążą się ze sobą emocjonalnie i z powodu odmiennych poglądów przestają stosować biblijne kryteria. Taki rodzaj jedności sprawia, że członkowie grupy czują się komfortowo, ale lekceważą biblijne ostrzeżenie, w którym Bóg mówi:

„Nie wprzegajcie się w nierówne jarzmo z niewierzącymi, bo czy sprawiedliwość ma coś wspólnego z nieprawością, albo światłość z ciemnością? Czy jest zgoda między Chrystusem a Belialem, albo czy wierzący będzie dziedziczył z niewierzącym? Czy świątynia Boża ma jakiś związek z bożkami? My jesteśmy świątynią żywego Boga, który powiedział: Zamieszkać w nich i będę się przechadzał wśród nich, i będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem. Dlatego wyjdźcie spośród nich i odłączcie się od nich, mówi Pan, i nieczystego nie dotykajcie; A wtedy ja was przyjmę i będę waszym Ojcem, a wy będziecie moimi synami i córkami, mówi Pan Wszechmogący” (2Kor 6:14-18).

Podręcznik „Przewodzenie zmianom w zborze” wyjaśnia, że:

„Różnorodność tworzy w skutecznym zespole synergii i eliminuje dystanse. Ze względu na bliskie więzi, różnorodność staje się źródłem siły. Budowanie zespołu polega na niwelowaniu różnic, które wnoszą jego członkowie” (3, str. 135).

„W środowisku opartym na więziach i zaufaniu, współpraca w grupie tworzy kreatywne napięcie i ma na celu ustalenie zasad osiągania wspólnego zadania. A największym wyzwaniem i potencjalnie najważniejszą umiejętnością grupy jest dialog. Proces uczenia się grupy katalizują trzy umiejętności: budowanie grupy, wyzwania z tego wynikające i dialog” (3, str. 142)

Takie strategie na pewno wpływają na zmianę poglądów i przekonań religijnych, ale ich efektem końcowym nie jest duchowa dojrzałość wynikająca z posłuszeństwa Słowu Bożemu i współdziałania z Duchem Świętym, tylko całkowite oświecenie, będące skutkiem indoktrynacji i prania mózgu.

12 - DUCHOWA DEZORIENTACJA

„Gdy przybywa niegodziwych, to mnoży się grzech” (Prz 29:16)

Wiele osób wyczuwa, że książki Ricka Warrena zawierają jakieś kłamstwo, ale większość nie potrafi określić, co nim jest, ani gdzie ono jest. Jedni zastanawiają się, jak to możliwe, że ludzie odrodzeni chrześcijanie wpadają w demoniczne systemy kontroli, a inni zadają pytania pastorom, które zawsze pozostają bez odpowiedzi, gdyż tylko oni wiedzą, co tak naprawdę się dzieje i najczęściej zastraszają sceptyków lub sugerują, aby dla własnego dobra znaleźli sobie inny zbór.

Biblia pokazuje, że ludzie błędzą zawsze wtedy, gdy dają się prowadzić bezbożnym kaznodziejom, którzy ulegli szatanowi i opuścili wąską drogę, aby podążać drogą Bileama, który umiłował zapłatę za czynienie nieprawości (2Ptr 2:15 i 17-19). A gdy ludzie idą za nimi i racjonalizują ich bezbożne postępowanie, to też automatycznie schodzą z Bożej drogi i diabeł zakłada im kajdany.

Taka sytuacja powstaje zawsze wtedy, gdy przełożonym danej społeczności zostaje niedojrzały chrześcijanin lub nieodrodzony funkcjonariusz systemu, który nie boi się Boga i nie troszczy o Boży lud, tylko dba o własny interes i lojalnie wykonuje dyrektywy swoich mocodawców, którzy służą panom tego świata. Tacy ludzie istnieli od zawsze i od wieków stosowali różne kary, żeby zmusić ludzi do dostosowania się do większości, a dzisiaj używają socjotechnik wyzwalających w ludziach różne lęki, aby nad nimi panować i ciągnąć z nich zyski. Głównym narzędziem takich pastorów jest wyzwalanie w ludziach lęków nie mających biblijnych podstaw (np. Jeżeli nie będziesz lojalny wobec pastora lub odejdiesz, to dotknie cię gniew Boży; jeśli nie będziesz oddawał dziesięciny, to będziesz żyć w biedzie).

Dzisiaj tylko nieliczni chrześcijanie wiedzą kim są, po co żyją i co mówi Słowo Boże, bo większość "wierzących" nie szuka Boga, tylko akceptacji i samozadowolenia, dlatego chętnie słuchają wilków w owczych skórach i poprawnie podążają za większością, byle tylko nie zostać odrzuconym. Ale poprawność religijna nie jest pobożnością, tak samo jak legalizm nie jest świętością, bo poprawność to bezmyślne podążanie za większością, bez szukania prawdy i wnikania w Słowo Boże, a legalizm to przejaw faryzejskiej samo sprawiedliwości, opartej na poprawności religijnej.

Większość ludzi błądzi na tym świecie, bo cały czas podążają za większością, która jest w błędzie. To jest biblijna reguła odnosząca się zarówno do całego świata, jak i do wszystkich religii, wszystkich denominacji i każdego zboru. Dlatego w Ewangelii Mateusza 7:14-21 Jezus ostrzega każdego swojego ucznia, żeby nigdy nie podążał z większością, bo większość ludzi jest oszukana przez szatana.

„Ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia wiecznego i niewielu jest tych, którzy ją znajdują. Strzeżcie się więc fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w odzieniu owczym, ale wewnątrz są drapieżnymi wilkami! Poznacie ich po owocach. Ciernie nie rodzą winogron, ani ostry fig. Każde dobre drzewo wydaje dobre owoce, a złe drzewo złe owoce. Dobre drzewo nie może wydać złych owoców, a złe drzewo nie może wydać dobrych owoców. Każde drzewo, które nie wydaje dobrych owoców wycina się i wrzuca w ogień. Tak więc, poznacie ich po owocach. Nie każdy, kto do mnie mówi: Panie, Panie, wejdzie do Królestwa Niebios, tylko ten, kto pełni wolę mojego Ojca, który jest w niebie”.

13 - PASTOR - STRATEGICZNY ANIMATOR ZMIAN

„Pastorzy są strategicznymi animatorami zmian i muszą sobie radzić z wyzwaniami stojącymi przed społeczeństwem” (Rick Warren)

„Animatorzy zmian muszą być przygotowani na to, żeby poradzić sobie z tymi, którzy postanowią zostać i walczyć” (Przewodzenie zmianom w zborze 3, str. 91)

„Animator musi znać proces przemian i musi rozumieć w jaki sposób zachodzi proces. Musi też wiedzieć, jakie postawy, wartości i zachowania działają jak bariery. Powinien także wiedzieć, kto w jego systemie jest zwolennikiem, a kto oponentem innowacji. Staraj się zidentyfikować oponentów zanim dojdą do głosu” (Ronald Havelock „Podręcznik lidera przemian w edukacji”)

Świat szkoli inżynierów społecznych, którzy następnie szkolą liderów denominacji, liderów zborów, liderów szkółek niedzielnych, liderów młodzieżowych, liderów uwielbienia, liderów zarządzania i wystawiają im certyfikaty, aby ujednolicić wszystkie zbory i wszystkie denominacje, aby każdy ich członek musiał uczestniczyć w *Procesie Ciągłej Zmiany*.

Wielu ludzi bierze w tym udział nieświadomie, bo bezkrytycznie słuchają swoich pastorów i liderów, i nie wnikają w Słowo Boże, które mówi, że bardziej trzeba słuchać Boga niż ludzi. Tym sposobem są skrycie indoktrynowani przez swoich pastorów, którzy cały czas oceniają ich aktywność i zmiany w myśleniu. Tacy ludzie nawet nie wiedzą, że ich pastor jest współpracownikiem bezbożnego systemu tego świata i dostosowuje ich myślenie do *Nowego Porządku Świata*, dostarczając informacje na ich temat do „*Międzynarodowego Systemu Informacji*”, dostępnego nie tylko dla władz kościołów, ale także dla ONZ i pastorów innych zborów świadomych celu.

Dlatego od pastorów i animatorów zmian zaangażowanych w *Procesie Ciągłej Zmiany* wymaga się całkowitej dyskrecji i lojalności, bo transformacja zboru zależy głównie od tego, czy zdołają przekonać do swojej "wizji" starszych zboru lub większość jego członków. Jedyną przeszkodą są zawsze ci, którzy nie zgadzają się na psychomanipulację ani zmianę dogmatów i przekazują swoje wątpliwości innym. Takie osoby są określane mianem krytykantów lub barier burzących jedność zboru, dlatego pastory i liderzy zmian muszą ich traktować jak swoich personalnych wrogów.

14 - PROCES CIĄGŁEJ ZMIANY WEDŁUG KSIĄŻKI: „PRZEWODZENIE ZMIANOM W ZBORZE”

„Doskonalenie dialogu jest procesem bolesnym i ryzykownym, gdyż wymaga wysokiego poziomu przejrzystości i zezwolenia na ingerencję w przekonania wszystkich uczestników. Szczególnie lidera grupy. Dialog znacząco rozwija zdolność grupy do osiągania celów, których pragnie Bóg” (3, str. 142)

Kolejne cytaty, które podkreślają pozytywne strony małych grup z książki „*Życie świadome celu*”.

„W prawdziwej społeczności ludzie doświadczają autentyczności. Autentyczna społeczność, to nie są powierzchowne związki, ani rozmowy o wszystkim i niczym. Taka społeczność polega na dzieleniu się z głębi serca, niekiedy nawet rzeczami bolesnymi i osobistymi.

Dochodzi do tego wtedy, gdy ludzie przestają ukrywać, kim naprawdę są i co się dzieje w ich życiu. Wtedy mówią o swoich krzywdach, ujawniają najskrytsze odczucia, przyznają się do porażek, wątpliwości, obaw i słabości oraz zwracają się o pomoc i modlitwę” (1, str. 139)

„Ewangelia Chrystusa wzywa nas do autentycznej przejrzystości. Wzorem samoświadomości był Jezus, który wiedział kim jest, znał swój cel i wiedział, jaki wpływ ma na niego kultura. (...) Wszelkiego rodzaju małe zróżnicowane grupy zapewniają bezpieczne miejsce dla jednostek, aby mogły głośno myśleć o sobie samych (...) Jednostki, które pragną opanować sztukę modelowania, muszą zacząć od zobowiązania, że będą dążyły do wzrostu samoświadomości, gdyż to pozwala na identyfikację własnego modelu i wypróbowanie go w rzeczywistości” (3, str. 118)

Porównaj teraz powyższe wytyczne z założeniami globalisty doktora *Petera Senge*, który wyróżnia trzy kluczowe działania grup zaangażowanych w dialog:

1. Uczestnicy zgadzają się na ujawnianie swoich przekonań. Prawdziwy dialog pozwala członkom grup wzajemnie je weryfikować. W trakcie tego procesu uczestnicy zyskują nowe spojrzenie na swoje przekonania, z którymi przystąpili do procesu.
2. Jeżeli uczestnicy traktują się wewnątrz grupy po przyjacielsku, to im większe dzielą ich różnice światopoglądowe, tym silniej na siebie oddziałują.

3. Prowadzący musi wymagać od grupy, aby przestrzegali reguł dialogu, gdyż często dochodzi do nadużycia, którym jest dyskusja i próba przekonywania do własnych poglądów. Zmiana tej tendencji wymaga zaangażowania, doświadczenia i pomocy lidera. Prowadzący może pomagać grupie poprzez przypominanie zasad dialogu i przywoływanie uczestników do porządku.

WYZWANIA

W podręczniku „Przewodzenie zmianom w zborze”, Warren wzywa liderów przemian do nieustannej oceny swojej aktualnej kondycji, mówiąc:

„Zanim przejdziesz do nauczania i wejdiesz w temat celów, znajdź chwilę czasu, aby dowiedzieć się, gdzie ludzie znajdują się duchowo. Zdrowie nigdy nie jest statyczne i musi być regularnie badane, aby każdy wiedział jaka jest jego kondycja. Tak samo jest z waszym zdrowiem duchowym, dlatego drugi tydzień zaczniemy od krótkiej kontroli stanu zdrowia, używając prostego narzędzia o nazwie Samoocena Świadoma Celu. Poświęć kilka minut, aby wypełnić swój kwestionariusz. Zaznacz i wpisz odpowiednie liczby, i zwróć uwagę na obszary w których dobrze ci idzie, a które dopiero rozwijasz. Podczas kilku pierwszych minut zachęć grupę, aby przeszli ten sam proces. To jest okazja dla ciebie, aby budować swoją autentyczność przez dzielenie się tym, w czym się rozwijasz, a w czym musisz się zacząć rozwijać. Bez względu na to, jaka jest twoja otwartość i ekspresja, te wątki szybko staną się obowiązującą normą w grupie. Zmiany wizji najlepiej dokonywać poprzez cykliczne samooceny. Członkowie powinni umieć ocenić, czy ich wizja potrzebuje korekty, czy jest zgodna z pojmowaniem Bożego powołania” (3, str. 88)

Warren wprowadza tutaj kluczowy element *Procesu Ciągłej Zmiany*, którym jest nieustanna ocena samego siebie, aby każdy był cały czas monitorowany pod kątem kondycji psychicznej i postępu zmian myślenia. Każda osoba, każdy krok i każda zmiana musi być dostrzeżona, odnotowana i przeanalizowana, bez względu na to, czy zmiany następują u pojedynczych osób, czy w całej grupie.

DIALOG

W pierwszej wideo-lekcji dla liderów, Warren mówi:

„Chciałbym, abyście dyskutowali o tym, co omawiamy w każdym tygodniu. Wymieniajcie swoje opinie, rozważajcie skutki i planujcie kolejne działania. Im bardziej się zaangażujecie w tą serię, tym większe korzyści i większy wzrost duchowy odnotujecie w ciągu następnych sześciu tygodni”.

To może brzmieć niezwykle zachęcająco tylko dla kogoś, kto nie wie, o co w tym wszystkim chodzi, dlatego najpierw przeanalizujmy definicję dialogu z książki: „Przewodzenie zmianom w zborze”. Jest to cytat *Petera Senge*, autora książki pt. „Piąta Dyscyplina”, będącą podręcznikiem liderów globalnych zmian i najlepiej sprzedającą się pozycją z filozofii systemów.

„Przekonania jednostki są nie przedstawiane w dyskusji po to, aby przekonać do nich resztę grupy. Podczas dialogu ludzie przedstawiają swoje przekonania po to, aby inni mogli je ocenić. Celem dialogu nie jest przekonywanie ludzi do swojego światopoglądu, tylko pozwolenie, aby inni zobaczyli to, co ty widzisz i zrozumieli dlaczego tak widzisz. Dialog ubogaca poznanie pod warunkiem, że wszyscy uważnie słuchają, a informacja jest podawana w sposób otwarty. Dialog można prowadzić tylko w bezpiecznym środowisku. Jeżeli członkowie grupy obawiają się, że ich poglądy nie będą akceptowane lub zostaną użyte przeciwko nim, to dialog nie zaistnieje. Pojawiają się zachowania obronne i nie będzie swobodnego przepływu informacji” (3, str. 140)

Powyższy cytat mówi, czym się różni dialog od dyskusji, która jest oparta na faktach i argumentach logicznych, które mają dowieść, czy dana teza jest prawdziwa czy błędna. Natomiast celem dialogu jest osiągnięcie ideologicznej jedności, dlatego każdy musi słuchać także niewierzących, aby wczuć się w ich położenie i stworzyć wraz z nimi wspólny punkt widzenia, poprzez rezygnację z biblijnych przekonań i Bożych standardów. To jest odwracanie Słowa Bożego, bo Psalm 1 mówi coś przeciwnego:

„Błogosławiony mąż, który nie idzie za radą bezbożnych, który nie staje na drodze grzeszników i nie zasiada w gronie szyderców, bo ma upodobanie w prawie JHWH i rozmyśla nad Jego prawem w dzień i w nocy. Będzie on jak drzewo zasadzone nad strumieniami wód, które wydaje owoc w swoim czasie; którego liść nie więdnie, a wszystko co czyni wie dzie się. Nie tak jest z bezbożnymi; oni są jak plewy, które rozsiewa wiatr. Dlatego nie ostaną się bezbożni na sądzie, ani grzesznicy w zgromadzeniu sprawiedliwych, albowiem JHWH zna drogę sprawiedliwych, a droga bezbożnych prowadzi na zatracenie”.

Warren mówi, że każdy musi mówić o swoich porażkach i dzielić się z innymi swoimi odczuciami. I żeby zachęcić grupę do szczerości, lider musi stworzyć tak zwane "bezpieczne środowisko", oparte na akceptacji, nieosądzaniu, niekrytykowaniu i odnoszeniu Bożych obietnic do wszystkich obecnych (bez względu na to, w co wierzą, jakie wyznają wartości i jaki prowadzą styl życia), aby tworząc dobry nastrój, konsekwentnie mógł zacierać granice oddzielające prawdę od fałszu i dobro od zła (2Tm 4:3-4). Dlatego Bóg wielokrotnie ostrzega w Biblii, że szatan też posługuje się Jego Słowami, ale zawsze wyrwa je z kontekstu i zmienia ich znaczenie.

Na początku dialogu zmiany w myśleniu uczestników są tak subtelne, że nikt ich nie zauważa. Ale każdy kolejny kompromis coraz bardziej oddala tych ludzi od prawdy i coraz bardziej słabnie ich zdolność trzeźwej oceny sytuacji, a ich umysł jest coraz bardziej podatny na fałszywą informację oraz indoktrynację. Po pewnym czasie takie osoby ślepną duchowo i całkowicie przestają odróżniać prawdę od fałszu, ponieważ nie dzielą informacji na prawdę i fałsz, tylko na pozytywne (które ich zadowolają) i na negatywne (które ich nie zadowolają), albo na zgodne lub niezgodne z ideologią przyjętą przez grupę, która zazwyczaj nie ma nic wspólnego ze prawdą.

Skutki tego procesu najlepiej obrazują pytania zamykające książkę „Życie Świadome Celu”, z których żadne nie odwołuje się do Słowa Bożego, tylko do ludzkich odczuć, dlatego wszystkie zaczynają się od słów: „Co według Ciebie ...”; bez wnikania w szczegóły, oraz to, co na ten temat mówi Słowo Boże. To jest dopiero pierwszy etap prania mózgu, które prowadzi do życia w fałszywym kontekście i zaczyna być nieustanną psychoanalizą fenomenologiczną, która polega na odrzucaniu każdej prawdy, tylko po to, aby pozytywnie przyjmować to, co niesie ze sobą świat. Jeżeli ktoś nieustannie przebywa z tymi samymi ludźmi i w kółko słucha kazań opartych na fałszywej retoryce, wtedy ma zatarty obraz rzeczywistości, którą wyraźnie widzą tylko ci, którzy stoją z boku i mogą porównać ich sposób myślenia i styl życia z innymi chrześcijanami.

Słowo Boże wymienia tylko jeden rodzaj duchowej jedności, którą tworzą osoby narodzone na nowo z wody i z Ducha, żyjące zgodnie ze Słowem Bożym. To nie są ci, którzy żyją zgodnie z ideologią Ricka Warrena, tylko ci, którzy dają się prowadzić Duchowi Świętemu i nie polegają na człowieku, bo Słowo Boże mówi bardzo wyraźnie, że: „przyjaźń ze światem, to wrogość wobec Boga i jeśli ktoś chce być przyjacielem świata, to automatycznie staje się wrogiem Boga” (Jakuba 4:4).

1. ROZPOZNAJ OPONENTÓW

Bob Buford wydał specjalną książkę dla liderów zmian, pt „*Przewodzenie Zmianom w Zborze*”, która jest przetestowaną instrukcją przekształcenia zboru ze starego modelu funkcjonowania, w którym starsi głoszą Słowo Boże, a pozostali członkowie zboru uczą się na podstawie Pism, na model Nowej Ery, w którym liderzy lokalizują i likwidują każdy punkt oporu. Książka „*Przewodzenie Zmianom w Zborze*” ostrzega liderów zmian, że oponentem jest każdy, kto poddaje w wątpliwość konieczność transformacji, kto nie ufa procesowi przemian, kto krytykuje metody transformacji oraz nie chce uznać nowych wizji i nowych celów.

Oto tylko niektóre z kroków opisanych w książce „*Przewodzenie Zmianom w Zborze*”.

„Odnies się do konkretnych ognisk oporu. Opór jest reakcją przeciwną przemianie. Konfrontacja może się przejawiać w różnych formach, pasywnych lub agresywnych, może wychodzić od znanych intrygantów lub lojalnych popleczników, jako rezultat zmiany przekonań lub błędnego postrzegania” (3, str. 90-91)

„Liderzy zmian powinni spodziewać się oporu wobec przemian. Rozpoznając opór i wyjaśniając go innym członkom grupy, zmniejsza się jego siłę. Potrzeba nieco czasu, aby grupa mogła się przeobrazić w drużynę, a obawy i opór związane z drużyną wypłyną w kolejnym okresie” (3, str.133)

W książce „*Kościół Świadomy Celu*”, Warren porusza ten problem nieco subtelniej, mówiąc:

„Sytuację, w której ludzkie ciało jest pozbawione równowagi nazywamy chorobą. Podobnie jest, gdy ciało Chrystusa traci równowagę wtedy też zaczyna chorować. Zdrowie powróci tylko wtedy, gdy wszystko wróci do równowagi. Zadaniem liderów zboru jest odkrywanie i usuwanie chorób oraz wszelkich barier, aby mógł się pojawić naturalny wzrost” (1, str. 16)

W 1973 roku Ronald Havelock napisał „*Przewodnik dla agentów zmian w edukacji*” (*Change Agents Guide to Innovation in Education*), który został sfinansowany przez „*Amerykańskie Biuro Edukacji*” i „*Departament Zdrowia, Edukacji i Opieki Społecznej*”, i który od tego czasu jest podstawą szkolenia polityków, nauczycieli oraz pastorów zaangażowanych w proces wdrażania globalnych zmian.

Porównując modele Ronalda Havelocka z modelami Buforda, Warrena i Druckera, można dostrzec ludzkie podobieństwa. Każdy z nich używa tych samych modeli i tych samych reguł, ubranych jedynie w inne słowa i inne ilustracje. I książka Ronalda Havelocka również uczula na sceptyków.

„W systemach społecznych też mamy członków, którzy przyjmują postawę aktywnych oponentów lub krytyków innowacji. To są obrońcy dotychczasowego systemu i samozwańczy strażnicy starych standardów moralnych, etycznych i prawnych. Oponenti różnego pochodzenia odnieśli już wiele sukcesów w zapobieganiu wdrożenia lub zwolnieniu tempa różnych innowacji” (2, str. 120)

„Oponentów można rozpoznać dużo wcześniej, gdy głośno wypowiadają się na temat innowacji lub przychodzą do ciebie z obiekcjami. Dlatego bardzo ważne jest, żeby starać się ich zidentyfikować zanim zabiorą głos” (2 str. 122)

2. OSZACUJ OPONENTÓW I STOPIEŃ OPORU

W „Podręczniku lidera przemian w edukacji” (2, str. 122), Ronald Havelock napisał:

„Oponenti muszą być bezwzględnie osądzani za przemądrzałość i zły wpływ na innych”.

Dane oponentów są umieszczane w bazie danych „Sieci Przywództwa”, która służy do monitorowania zmian i z której wysyłane są informacje zwrotne do pozostałych liderów, w których otrzymują dane oponentów oraz wskazówki, jakie metody mają wobec nich stosować. To się pokrywa z instrukcjami zawartymi w książce: „Przewodzenie zmianom w zborze”:

„Traktuj każdą nową inicjatywę jako eksperyment, bo ludzie są mniej oporni wobec eksperymentów, niż wobec trwałych zmian. Eksperyment pokazuje, że liderzy nie mają wszystkich odpowiedzi i daje ludziom większe pole do nauki, doskonalenia i wynalazczości, zmniejszając automatycznie stopień ryzyka. Mierz, mierz i jeszcze raz mierz. Zanim naukowiec rozpocznie eksperyment, to też najpierw określa pożądany rezultat i ustala procedurę pomiaru, co z kolei wymaga jasności celu oraz oceny postępu” (3. str. 82)

„Nadzoruj poziom zaangażowania. Zdrowe zbory mają dobre systemy informacji zwrotnych. Gdy pojawia się zmiana, to poziom zaangażowania jest różny i u niektórych powoduje cofnięcie kredytu zaufania. A gdy kredyt zostaje nadszarpnięty, to ludzie nie chcą się angażować w kolejne zmiany i wzrasta liczba wycofujących się. Wtedy liderzy przemian powinni uzupełniać taki kredyt zaufania poprzez wszelkiego rodzaju akty uprzejmości, wyrozumiałości, troski i miłości” (3, str. 104)

3. ZAPRZYJAŻNIJ SIĘ Z OPONENTEM I ZAANGAŻUJ GO

„Udział oponentów w dialogu, może ich zachęcić do zmiany przekonań na bardziej elastyczne. Niektórzy przemyślą swoje obiekcje i podporządkują się wymaganiom grupy, a inni odejdą. (...) Przymus zwiększa tylko opór, zamiast tego należy użyć umiejętności lidera w zakresie uzdatnienia grupy. Pomysły muszą wychodzić z grupy, wtedy liderzy mogą je w przekonujący sposób uprościć i w ten sposób można zyskać poświęcenie dla wizji” (Refleksje o Przywództwie - Robert Vanourek).

Słowo „uprościć” oznacza takie przekształcenie pomysłu, aby zbliżył poglądy grupy do planowanego celu. To jest subtelny i przebiegły sposób tworzenia złudzenia, że cel jest pomysłem całej grupy.

Ronald Havelock napisał w „Podręczniku lidera przemian w edukacji”, że:

„Zwiększanie presji na oponenta zwiększa jego opór. Czasami, choć nie zawsze, lepszym i bardziej efektywnym sposobem jest skoncentrowanie się na zrozumieniu oponenta, aby zredukować jego opór, niż próbowanie go przewyciężyć”.

Z kolei Warren ubrał tę myśl w chrześcijańską terminologię:

„Musimy skupiać się na tym, co ma największe znaczenie, czyli na tym, żeby miłować się nawzajem tak, jak Chrystus miłuje nas, aby zrealizować pięć celów, które Bóg wyznaczył dla swojego Kościoła i każdego z nas. Najbardziej efektywnym rozwiązaniem jest przyjacielska perswazja. Dla dobra jedności nie można pozwolić, aby dzieliły nas różnice”.

Biblia mówi, że chrześcijanin nie może tworzyć jedności z ludźmi, którzy wymagają ignorowania Słowa Bożego. Okazuje się też, że liberalni liderzy zmian nie mają żadnej tolerancji w stosunku do chrześcijan, którzy są dla nich przeszkodą. Dlatego książka „Przewodzenie zmianom w zborze” ostrzega, aby byli czujni i nieustannie promowali wśród ludzi obrany cel.

„Nigdy się nie zatrzymuj, bo proces zmiany nigdy się nie kończy. (...) Sztuka przywództwa polega na tym, że wiesz, kiedy się zatrzymać, a kiedy iść do przodu. Po wprowadzaniu pierwszej zmiany można zostać łatwo uśpionym przez przedwczesne poczucie zwycięstwa. Rozmiar przedsięwzięcia oraz wcześniejsze ustalenia muszą promować wizję w taki sposób, aby przekonać do niej całe zgromadzenie i (1) stopniowo kruszyć miejsca stałego oporu, (2) wpajać ludziom nowe podejście do kierowania się wizją i podejmowania strategicznych decyzji, (3) tworzyć systemy, które pomogą utrzymać lub zwiększyć wpływ na lokalną społeczność.”

4. UPORCZYWYCH OPONENTÓW SPYCHAJ NA MARGINES

Uporczywi oponenci blokują postęp, niszczą jedność i gaszą zaangażowanie, które jest niezbędne w procesie zmian. Dlatego pastory często sugerują oponentom, że w innym zborze będą szczęśliwsi. Gdy oponenci opuszczają zbor, to zazwyczaj ulegają prośbie pastora, aby nie rozmawiać o przyczynie odejścia z zresztą zboru i wtedy pastor podaje zborowi całkowicie inną przyczynę ich odejścia.

Książka „Przewodzenie zmianom w zborze” podsumowuje ten etap następująco:

„Podczas procesu zmian możliwa jest utrata członków zboru. Nawet na późniejszym etapie zdarzają się osoby, które muszą odejść, bo nie akceptują wizji pastora. Gdy to się dzieje, liderzy muszą im pozwolić, aby znaleźli sobie inne miejsce oddawania czci Bogu (...). Najpoważniejszym błędem jest pójście na kompromis wobec wizji, aby zachować kilku członków. Animatorzy zmian muszą sobie poradzić także z tymi, którzy zostają i walczą. Gdy opór staje się jawny i destrukcyjny, wtedy brak możliwości poradzenia sobie z nim jest gorszy, niż wcześniejsze zapobieganie. Biblia podaje zasady radzenia sobie z takimi konfliktami w 18 rozdziale Ewangelii Mateusza” (3, str. 91)

„Jeśli zgrzeszy twój brat, to idź i upomnij go sam na sam; jeśli cię usłucha, pozyskałeś brata swego. A jeśli nie usłucha, weź z sobą jeszcze jednego brata lub dwóch, aby każda sprawa była oparta na świadectwie dwóch lub trzech świadków. A jeśli ich nie usłucha, to powiedz zborowi; a jeśli zboru nie usłuchają, niech będzie dla ciebie jak poganin i celnik” (Mt 18:15-17).

Ale Mateusz nie mówi w tym fragmencie jak pozbywać się tych, którzy trwają w nauce apostołskiej, tylko jak rozprawić się z grzechem, gdy w zborze jest łamane Boże prawo. To pokazuje, że zaprzecaniu swojej ideologii liderzy zmian narzucają ludziom pozorną tolerancję, podczas gdy sami nie wykazują żadnej tolerancji wobec sceptyków i pomijają werset, który mówi, że zawsze należy bardziej słuchać Boga niż ludzi (Dz 5:29)

Nieco wcześniej, książka „Przewodzenie zmianom w zborze” mówi do liderów zmian: „Usuwać wszelkie opory i bariery, aby mógł zachodzić naturalny wzrost” (1, str. 16).

Owymi oporami i barierami nie są grzechy, tylko postawy kolidujące z ideologią Nowej Ery. W ten sposób liderzy zmian uczą nietolerancji wobec każdego, kto kwestionuje ich ideologię, klasyfikując go jako przeciwnika Boga. Podczas, gdy Jezus mówi, że aprobatę Boga mają ci, którzy są prześladowani z powodu sprawiedliwości. (Mt 5:10-13)

5. NISZCZ REPUTACJĘ KAŻDEMU, KTO POZOSTAJE I WALCZY

Na tym etapie, każdy lider przemian jest zachęcany do tworzenia negatywnych etykiet, do obmowy i do obwiniania oponentów za brak jedności, za spowalnianie "duchowego" wzrostu i kwestionowanie słuszności wizji lub obranego celu. Zwróć uwagę jakimi epitetami określa oponentów Rick Warren i jakie etykiety im przyczepia:

„Biblia ani słowem nie wspomina o samotnie żyjących świętych ani o duchownych pustelnikach, którzy izolują się od reszty wierzących. (6, str. 130) (...) Współczesna kultura niezależności i indywidualizmu, zrodziła wiele duchowych sierot, które skaczą od jednego zboru do drugiego i nie utożsamiają się z żadnym z nich, ani za żaden nie biorą współodpowiedzialności. Wielu z nich uważa, że można być dobrym chrześcijaninem bez przyłączania się do zboru, ale Bóg się z tym nie zgadza. (6, str. 132-133) (...) Kościelna rodzina wyprowadza z egocentrycznej izolacji. (6, str. 133) (...) Izolacja rodzi złudzenia” (6, str 134).

Mówiliśmy już o Bożych sługach, którzy samotnie wzrastali w wierze, bo nauczyli się ufać Bogu. Każdy, kto długo szukał zdrowego zboru z biblijnym nauczaniem i żywą społecznością potrafi się utożsamić z tymi, których Warren nazywa skoczkami i duchowymi sierotami. 2 List do Koryntian 6:12-18 mówi, że jeśli wierzący wyjdzie ze zwiedzionej społeczności, to ten krok nie zaowocuje złudzeniami, tylko duchową czystością i wzrostem duchowym.

„Czasami współpraca nie zda egzaminu i gdy tak się stanie, należy wziąć pod uwagę inne alternatywy, od rozstania do całkowitego zwiedzenia” (Przewodnik dla agentów zmian w edukacji - Ronald Havelock / 2, str. 131)

Charlotte Iserbyt w swojej książce, pt: *„Celowe znieczulanie Ameryki” (The Deliberate Dumbing Down of America)*, dzieli się swoimi obserwacjami z pewnego spotkania, w którym uczestniczyła wiele lat temu, mówiąc: *„Animator zmian uczył nas jak manipulować rodzicami, aby zaakceptowali kontrowersyjne programy. Uczył nas też, jak rozpoznać oponentów w zborze i jak tłumić ich opór. Instruował, żeby udać się do szanowanych członków danej społeczności, aby ich wmanipulować w popieranie kontrowersyjnych programów i dyskredytowanie oponentów”.*

16 - ZASADY UCISZANIA I POZBYWANIA SIĘ OPONENTÓW

Każdy nowy członek zboru Ricka Warrena musi podpisać „Przymierze członkowskie”, w którego treści jest takie zobowiązanie: *„Będę chronił jedność mojego zboru przez naśladowanie przywódców”.* To zobowiązanie jest poparte dwoma wersetami, które mówią: *„Niech żadne nieprzyzwoite słowo nie wychodzi z ust waszych” (Ef 4:29)* i *„Bądźcie posłuszni i ulegli waszym przewodnikom, bo to oni czuwają nad waszymi duszami i zdadzą z tego sprawę” (Hbr 13:17).*

Ale opieranie się na Słowie Bożym nie jest tym samym, co wypowiadanie nieprzyzwoitych słów. Jeżeli pastor zboru odchodzi od Boga i zaczyna głosić herezje w które wierzy cały świat, to powyższy nakaz z Listu do Hebrajczyków 13:17 przestaje go dotyczyć i wtedy mówią o nim inne wersety:

„Jeśli nawet my lub anioł z nieba, zwiastował by wam ewangelię odmienną od tej, którą my wam zwiastowaliśmy, to niech będzie przeklęty!” (Gal 1:8). (przeklęty = gr. anathema = wykluczony)

„Bo jeśli przychodzi do was ktoś, kto głosi innego Jezusa, którego my wam nie głosiliśmy i zanurza was w innym duchu, którego nie otrzymaliście od nas, albo głosi wam Ewangelię odmienną od tej, którą przyjęliście od nas, to przyjmujecie go z łatwością” (2Kor 11:4).

„Tacy są fałszywi apostołowie, podstępni działacze, którzy udają apostołów Chrystusa i nie ma w tym niczego dziwnego, bo i szatan przybiera postać anioła światłości. Nic więc wielkiego jeśli i jego słudzy udają mężów sprawiedliwości, ale koniec ich będzie taki, jak ich czyny” (2Kor 11:13-15).

„Czy słuszną rzeczą w obliczu Boga jest słuchanie was, niż Boga, sami oszczędźcie; bo my nie możemy nie mówić o tym, co widzieliśmy i co słyszeliśmy” (Dz 4:19).

Doradca zarządzania, *Jim Van Yperen*, nauczając na temat poddania przywódcom w pewnym zborze, który go wynajął, aby wprowadził tam proces przemian, powiedział:

„Nie poddawanie się przywódcom jest grzechem. A gdy zaprzeczasz, że to nie jest grzechem, wtedy powstaje kolejny problem. To właśnie chce uczynić szatan. On chce nas dzielić. Jeżeli on mi wmówi, że ja mam rację a ty nie, i nie poddam się tobie i nie będę cię słuchał, albo nie przyjdę do zboru, bo cię nie lubię, wtedy jest to grzech buntu, który musi być wyznany, odpokutowany i przebaczony. Większość sytuacji, które dzieją się w zborach i które wpędzają nas w kłopoty, to właśnie grzechy związane z relacjami, które należy minimalizować, a najlepiej po prostu powiedzieć: „Nie zgadzam się na to!”, gdyż nie ma zbyt wielu rzeczy na które można się nie zgadzać”.

Jim Van Yperen jest autorem rozdziału „Oczyszczający ogień przywództwa” w książce *Georgea Barny „Przywódcy o przywództwie”* i podobnie jak inni agenci przemian, też jest strategiem marketingu i konsultantem komunikacji społecznej, który współpracował z wieloma zborami i organizacjami parakościelnymi w temacie przemian i planowania strategicznego. Jego międzynarodowy wpływ, czyni go bardzo niebezpiecznym, z powodu jego następującego stwierdzenia: **„Myśl w kategoriach całości, nie poszczególnych części (...) Bóg widzi grzech jako odpowiedzialność całej społeczności. Gdy jedna osoba w społeczności grzeszy, wtedy cała społeczność ponosi winę”.**

Kolektywną odpowiedzialność odzwierciedlają też niektóre zasady Warrena, których przekraczanie prowadzi do różnego rodzaju represji:

„Bóg błogosławi zbory, które cechuje jedność. W pewnej amerykańskiej kongregacji, każdy członek podpisuje przymierze, w którym zobowiązuje się do ochrony jedności tej społeczności. W wyniku czego, ten zbor nigdy nie był areną konfliktu, który mógłby zagrozić jego wewnętrznej integralności” (6, str. 167).

A jego trzecia zasada wzrostu mówi:

„Nigdy nie krytykuj tego, co Bóg błogosławi, nawet jeśli nie odpowiada ci taki styl służby” (1, str. 62)

Kto może stwierdzać, co Bóg błogosławi? Od kiedy wzrost duchowy jest wynikiem stosowania socjo-technicznych metod kontroli myślenia? Przecież testy Warrena, które mierzą postęp wyników, nie rozpoznają duchowego wpływu Boga, ani żadnych innych duchowych mocy. Z kolei inna reguła Warrena mówi, żeby szanować wszystkie przekonania i każdy punkt widzenia, dlatego zabrania nawet sugerowania, że jakiegokolwiek niebiblijne zachowania lub niebiblijny styl życia jest grzechem. Według Warrena należy szanować wszystkie poglądy, za wyjątkiem biblijnych

Natomiast książka „Przewodzenie zmianom w zborze” zaleca, aby do przemian kościołów używać tej samej strategii, która jest czasami używana w szkołach do zmieniania systemu wartości, który dzieci wyniosły z domu.

„Kluczową umiejętnością jest celowe używanie krytycznego myślenia do podważenia sposobu myślenia danej grupy. Krytyczne myślenie, to proces trzeźwego patrzenia na dany problem poprzez odarcie go ze złudzeń, które mogły zostać narzucone w przeszłości. Ale to wymaga o wiele głębszego zagłębienia się, które może powodować dyskomfort wśród członków grupy” (3, str 120-121)

Jedną z rzeczy, którą animatorzy zmian ukrywają przed wierzącymi ludźmi jest to, że cele zmian w kościołach pokrywają się z celami ONZ i UNESCO oraz *Globalnego Systemu Edukacji*. Słowa i określenia używane przez te systemy mogą być nieco inne, ale procesy i metody zarządzania są w każdym z nich takie same i pokrywają się z założeniami *Globalnego systemu zarządzania*. Oba kwestionują stare wierzenia i dążą do wyeliminowania dotychczasowego sposobu myślenia, zabraniając krytykowania globalnej wizji przyszłości i solidarnego marszu do Nowego Porządku Świata, które zostały zaplanowane i przetestowane w latach 1945 - 1948, kiedy to pierwsi dyrektorzy ONZ, UNESCO i WHO (*Alger Hiss, Julian Huxley i Brock Chisholm*) nakreślili plan zjednoczenia świata poprzez zmianę systemu edukacji i standardów zdrowia.

Ta wizja nie uległa zmianie od 80 lat. Co gorsza, dzisiaj jest dla ludzi o wiele łatwiejsza do zaakceptowania, niż kiedykolwiek wcześniej, bo tym, którym zlecono przemianę kościołów, dano też prawo redefiniowania pojęć biblijnych, parafrazowania wersetów i decydowania, które prawdy biblijne należy eliminować, ponieważ obrażają pogan. Z pozoru, to wszystko może wyglądać niegroźnie, ale pamiętaj, że za każdym z tych ludzi, za każdą z tych wizji i za każdym nowym celem stoi demoniczny system, który finalnie nie pozwoli ludziom na żadne biblijne przekonania, ani na pobożne życie zgodne z prowadzeniem Ducha Świętego. Dlatego dzisiaj jeszcze bardziej aktualny staje się List Judy, który opisywał takich ludzi już 2000 lat temu.

„Słowa, które do was mówiłem są duchem i życiem, ale są pośród was i tacy, którzy w nie nie wierzą. Albowiem Jezus wiedział od początku, którzy nie wierzą i kto go wyda. Dlatego mówię wam, że nikt nie może przyjść do mnie, jeśli mu to nie jest dane od Ojca” (J 6:61-67).

„Czy Chrystus ma jedność z Belialem? Czy wierzący będzie dziedziczył wraz z niewierzącym? Czy świątynia Boża ma jakikolwiek związek z bożkami? Albowiem wy jesteście świątynią żywego Boga, który powiedział: Zamieszkać w nich i będę się przechadzał wśród nich, i będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem. Dlatego wyjdźcie spośród nich i pozostawcie odłączeni mówi PAN, i nieczystego nie dotykajcie, a wtedy Ja was przyjmę i będę dla was Ojcem, a wy będziecie dla mnie synami i córkami, mówi PAN Wszechmogący” (2Kor 6:15-18).